10 str. Piątek, 13 października 1933 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI

GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56
Filja Admin.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filji: 748
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 235

Looping 30 samolotów polskich nad Bukaresztem

Raid polskiej eskadry lotniczej do Rumunji

(o) Warszawa, 12. 10. (tel. wł.). Dziś rano z lotniska wojskowego w Warszawie wystartuje **30 samolotów myśliwskich (w tem kilka 4 pułku lotniczego w Toruniu)** do **rajdu grupowego do Rumunji.**

Na czele eskadry leci szef lotnictwa wojskowego w Polsce **pułk. dypl. Rayski.** Całością dowodzi major pilot **Pawlikowski.** Samoloty lecieć **będą w czterech kluczach po siedem maszyn każdy.** Za lotnikami wystartuje z Warszawy do Bukaresztu **samolot Fokker,** w którym polecą mechanicy wojskowi.

Eskadra polska **w czasie swego pobytu** w Rumunji będzie **gościem lotnictwa rumuńskiego,** bowiem wizyta naszych lotników w Bukareszcie jest **odpowiedzią na ostatni przylot do Polski księcia rumuńskiego Mikołaja,** szefa lotnictwa rumuńskiego.

Przelot do Bukaresztu odbywać się będzie etapami, ze względu na konieczność zaopatrywania się po drodze w benzynę. Pierwsze lądowanie będzie miało miejsce **we Lwowie, drugie w Płoszowicach** pod Stanisławowem, skąd rano nastąpi start do Bukaresztu.

Stolicę Rumunji powita nasza eskadra **bardzo rzadko wykonywaną akrobacją, mianowicie zbiorowym loopingiem wykonanym równocześnie.**

Marszałek Piłsudski wywarł na Titulescu potężne wrażenie

Paryż, 12. 10. (PAT). Po wyjeździe z Warszawy min. Titulescu udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji Havasa, któremu oświadczył m. in. co następuje:

„Marszałek Piłsudski wywarł na mnie bardzo potężne wrażenie — jest to postać nieporównana".

Mówiąc o stosunkach sowiecko-rumuńskich, min. Titulescu zaznaczył, że są one obecnie bardzo dobre. Zapytywany dalej w sprawie sojuszu francusko-rumuńskiego, minister oświadczył, że **Francja stoi zawsze u boki Polski i Rumunji.**

Min. Titulescu zakończył swój wywiad ubolewaniem z powodu krótkości pobytu w Polsce, która jak oświadczył, zajmuje już pierwszoplanowe stanowisko w polityce międzynarodowej i pozycja jej wzmacniać się będzie ciągle.

Angielski głos o tem, co w gdańskiej trawie piszczy

„Manchester Guardian" w korespondencji z Warszawy omawia porozumienie polsko-gdańskie, zaznaczając, że umowa ta wywołała zadowolenie u obu stron zainteresowanych. Korespondent podkreśla, że dla Polski porozumienie się z Gdańskiem możliwem było dlatego, że Berlin dał Gdańskowi instrukcje co do zawarcia tego porozumienia. Politycznie Gdańsk związany jest Niemcami więcej, niż kiedykolwiek, ale ekonomicznie dla dobra Gdańska idzie się z polecenia Berlina na drogę kompromisu z Polską. Korespondent stwierdza, że wys. komisarz Ligi Narodów Rosting okazał w tej sprawie duże zainteresowanie i pomoc. „Manchester Guardian" wyraża nadzieję, że następca Rostinga będzie nietylko kontynuował politykę pokojowej współpracy pomiędzy Polską a Gdańskiem, lecz postara się również, aby nie hitlerowska część ludności gdańskiej nie była zależna od łaski hitlerowców, jak to się dzieje obecnie.

„Financial Times" i „Financial News" zamieszczają wiadomość o ostatecznym rezultacie **subskrycji Pożyczki Narodowej podkreślając jej wielkie powodzenie.**

Targi i ustępstwa są niemożliwe

odpowiedział Paul-Boncour Nadolnemu

Paryż, 12. 10. 10. (PAT). Ambasador Nadolny odwiedził Paul Boncoura, który przedstawił mu poglądy rządu francuskiego na obecny stan rzeczy na Konferencji Rozbrojeniowej i powtórzył mu słowa premjera Daladiera wypowiedziane w Vichy: **„Targi i ustępstwa są niemożliwe"**

W odpowiedzi Nadolny zapewnił, iż **Rzesza niemiecka pragnie gorąco przyczynić się do sukcesu Konferencji, lecz w żadnym konkretnym punkcie nie wykazał ducha pojednawczego reprezentowanego przez siebie rządu.**

Dekrety i zarządzenia celne

(o) Warazawa, 12. 10. (tel. wł.). Dnia 11 bm. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, ustalające **cła maksymalne na szereg towarów** a mianowicie: futra, surowe skóry, **węgiel kamienny, koks, rtęć, aluminjum, miedź nikiel, mosiądz, tombak, spiż i bronz.**

Jednocześnie weszło w życie **rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o częściowej ustawie regulującej stosunki celne.** Dekret ten postanawia, że Rada Ministrów może wprowadzać w życie ograniczenia zarówno w przywozie jak i wywozie towarów. Weszło także w życie **kilka rozporządzeń ministerstw:** Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych przyznających **ulgi celne na szereg importowanych do Polski towarów.**

Dyrektorzy linji wschodnio-azjatyckiej w Gdyni

Wczoraj przyjechali z Amsterdamu do Gdyni dyrektorzy nowo-założonej linji okrętowej **Far East Line pp. baron Taets, van Amerongen oraz Tieman,** w związku z uruchomieniem **w niedalekiej przyszłości statków, łączących Gdynię** z Dalekim Wschodem. Goście złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego oraz zwiedzili port.

O eksport polskiego żyta do Niemiec

Berlin, 12. 10. (PAT). Wczoraj przybyła do Berlina delegacja polska, biorąca udział w rokowaniach z rządem niemieckim w sprawie porozumienia eksportu żyta z Polski i Niemiec. Wczorajsze rokowania rozpoczęły się po południu pod przewodnictwem dr. Moritza.

Opłaty portowe w Gdańsku obniżone będą do 50 procent

W myśl **postanowień podpisanego obecnie** w Warszawie **paktu polsko-gdańskiego, opłaty w porcie gdańskim mają być zrównane z opłatami obowiązującemi w porcie gdyńskim.** Opłaty portowe w Gdańsku będą wobec tego **obniżone przeciętnie o 25 do 50 proc.** Obecnie w radzie portu opracowana jest **nowa taryfa,** które wejdzie w życie już w listopadzie br.

Na Okęcie przeniesiono lotnisko cywilne Warszawy

Warszawa, 12. 10. (PAT). Dnia 1 listopala lotnisko komunikacyjne z Mokotowa przenosi się na nowe, najnowocześniej urządzone lotnisko cywilne na Okęciu.

Płk. A. Maruszewski — wojewodą tarnopolskim

Warszawa, 12. 10. (PAT). Dnia 10 października rb. **ustąpił wojewoda tarnopolski p. Kazimierz Moszyński.** Stanowisko wojewody tarnopolskiego powierzone zostało płk. dypl. Arturowi Maruszewskiemu.

Szef łotewskiego lotnictwa cywilnego zaznajamia się z naszemi urządzeniami żeglugowemi

Warszawa, 12. 10. (PAT). W dniu wczorajszym przybył samolotem polskich linij lotniczych „LOT" z Rygi naczelnik wydziału łotewskiego lotnictwa cywilnego inż. **Janis Jerins.** Gość łotewski przybywa do Polski **dla zaznajomienia się z organizacją radjotelegraficzną w Polsce,** w szczególności mając na celu **zbadanie stacyj goniometrycznych,** przeznaczonych dla żeglugi powietrznej w związku z zamierzoną budową takiej stacji na Łotwie.

Korzystając z bytności w Polsce p. Jerins odwiedzi swoją rodzinę zamieszkałą w Łodzi. Podróż do Łodzi gość łotewski odbędzie taksówką-samolotem polskich linij lotniczych „LOT".

XIV zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło swe obrady

Genewa, 12. 10. (PAT.) W dniu wczorajszym zakończyło swe obrady **14-te Zgromadzenie Ligi Narodów.** Przy niemal pustej sali i nikłem zainteresowaniu Zgromadzenie przyjęło szereg raportów komisyjnych oraz zatwierdziło budżet Ligi na rok 1934 w wysokości 30.640,000 franków szwajcarskich.

Byrd na czele 75 towarzyszy wyruszył do bieguna połudn.

Boston, 12. 10. (PAT). Admirał Byrd w towarzystwie 75 towarzyszy wyrusza dziś na pokładzie okrętu „Jakob Rouppert" do bieguna południowego, gdzie zamierza dotrzeć w dn. 1 stycznia.

Pokój zapanował, ale... w Ameryce Południowej

Rio de Janeiro, 12. 10. (PAT). Onegdaj przedstawiciele **Argentyny, Brazylji, Chile, Meksyku, Urugwaju i Paragwaju podpisali układ potępiający wojnę i stawiający poza prawem państwa napastnicze** i dążące do oderwania siłą obcych terytorjów. Traktat przewiduje również **pokojowe załatwianie wszystkich zatargów.**

Złoto i srebro wywozili z Polski do Niemiec

Głośna sprawa sądowa przeciwko Salowi, Bachrachowi i towarzyszom, oskarżonych o przemytnictwo częściowo rozpatrywana była przed **sądem w Katowicach.**

Świadek nadkomisarz Chomański złożył przed sądem druzgocące zeznania, obciążające Sala i Bachracha.

Mówiąc o dawniejszych procesach Sala, świadek ten udowodnił, że Sal i Bachrach byli z sobą od lat w kontakcie i trudnili się **przemytem nietylko jedwabiu, ale i złota i srebra,** które to kruszce skupywali w Małopolsce, Kongresówce i nawet w Rosji Sowieckiej. Za te sprawki odpowiadał Sal przed Sądem Okręgowym w Katowicach i został prawomocnym wyrokiem zasądzony na jedenaście miesięcy więzienia.

Na usługach Sala stała swego czasu **dobrze zorganizowana szajka przemytnicza** przez niego sucie wynagradzana, która codziennie **dziesiątki kg. złota i srebra wywoziła z Polski do Niemiec.** Przemytem tym trudnił się Sal od roku 1920 do 1929.

Świadek ponadto wspomniał, że w roku 1926 toczyła się **pewna sprawa szpiegowska,** w którą oskarżony Bachrach **był wmieszany. Mianowicie miał on przez Sala dostarczyć do Berlina jakieś dokumenta.** Wogóle świadek zeznaje, że Bachrachowi nigdy nie ufał i nawet **z usług jego,** gdy ten zaproponował mu swą pracę jako konfident, **nie skorzystał.**

W dalszym ciągu świadek zeznał, że Bachrach często przychodził do niego w różnych sprawach, ostatnio nawet w **głośnej sprawie kradzieży biżuterji Ciunkiewiczowej,** w celach poszukiwania rzekomych złodziei na Śląsku.

Dalszy ciąg tej sensacyjnej **rozprawy odbędzie się w Katowicach.**

Młyn genewski miele powoli

Zamiast czynu... rezolucja

Debata mniejszościowa w Genewie stanowiła niewątpliwie punkt centralny jesiennych obrad nad Lemanem. Wybiła się na czoło zagadnień, nad któremi radzono.

Zakończona została w sposób, uświęcony już tradycją genewską, wynikający z typowej już procedury ligowej. Przyjęto bowiem rezolucję, potwierdzającą te **tezy, których się domagała Polska,** ale nie dano im formy prawnie obowiązującej. Uchwalono platoniczne zasady, mające niewątpliwie **wielkie moralne znaczenie** — ale **bez konsekwencyj prawnych.**

Rezolucje te orzekają, iż Zgromadzenie Ligi „wyraża nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi Narodów żadnemi zobowiązaniami prawnemi w sprawie mniejszości, przestrzegać będą niemniej w traktowaniu swoich mniejszości rasowych i religijnych w **takim samym stopniu sprawiedliwość i tolerancję, jakich wymagają traktaty".**

Jest to zatem apel do dobrej woli, a nie nakaz o sile obowiązującej. Bądź co bądź jednak charakterystyczne są dwa fakty: po pierwsze, że — poza Niemcami — nikt w kilkudniowej dyskusji **nie** wypowiedział się przeciw tezie upowszechnienia ochrony mniejszości, po wtóre, że w głosowaniu **wszyscy przyjęli rezolucję,** z wyjątkiem jedynie delegata niemieckiego. Tem samem stwierdzone zostało zupełne **odosobnienie Niemiec.**

A jednak Genewa nie zdobyła się na czyn. Tylko na **słowa...** Słusznie też ktoś powiedział, że **młyn genewski miele powoli...** Zasadniczą właściwością i charakterystyczną cechą tego areopagu międzynarodowego jest posunięta do najwyższego stopnia ostrożność, chęć odwlekania stanowczych decyzyj, choćby dane już były wszystkie warunki i wszystkie przesłanki do decyzji.

Tak też było i w tym wypadku. Z przemówień, wygłoszonych w kilkudniowej debacie, wynika bez najmniejszej wątpliwości, że wszyscy uczestnicy na leżycie już sobie uświadamiają, jak błędne było postawienie kwestji ochrony mniejszości w ten sposób, aby jedne państwa pozostawały **pod przymusem takiej ochrony, a inne były** od **niej zupełnie wolne.**

Ale do wyciągnięcia praktycznych postanowień z tego uświadomienia sobie błędnej zasady, zwłaszcza, że uświęcono ją po wojnie przepisami traktatowemi — jest dość daleka droga. Wszyscy bowiem, rozumiejąc teraz dobrze, jak to przez dziesiątek przeszło lat Niemcy **pasorzytowali** na klauzulach mniejszościowych, obowiązujących Polskę, jak je dla swych agitacyjnych celów wyzyskiwali — nie chcą wobec tego brać niebezpiecznego obowiązku na siebie.

Czynią to przedewszystkiem wielkie mocarstwa. I jest to zresztą dość zrozumiałe. Boć przecie w tych właśnie mocarstwach istnieją mniejsze lub większe mniejszości, a zawszeć lepiej nie być wobec nich skrępowanym... W Anglji nie trzeba mówić o mniejszości, bo przecież imperjum brytyjskie — to 90 proc. nieanglików, rządzonych przez anglo-sasów. Francja ma do zwalczania zarówno bretońsko - normańskie, jak i baskijskie, jak też i alzackie prądy separatystyczne. Również i Włochy na swem pograniczu północnem mają czyto w Tyrolu germańskie, czy w pasie granicznym z Jugosławją słowiańskie mniejszości.

Stąd też płynie niechęć **do „generalizacji"** zobowiązań ochronnych wobec mniejszości narodowych. I stąd też wywodzi się ta platoniczna rezolucja ostatnia w Genewie, w której wszycy **„wyrażają nadzieję",** że nikt **nie pójdzie śladem hitlerowskich Niemiec,** ale nikt nie ma jeszcze ochoty **prawnie i traktatowo związać się obowiązkiem** takim, jaki nałożono **po wojnie na „nowe" państwa.**

Jednak już to, co zostało osiągnięte — stanowi bardzo **ważny krok naprzód.** Jeśli bowiem przypomnimy sobie niedawne lata, gdy co kwartał w Genewie „oskarżały" Polskę „zażalenia" różnych Graebów i „zajawy" różnych Rudnickich — widzimy obecnie całkiem inne nastawienie. Teraz już wszyscy zdają sobie sprawę z charakteru tej roboty, popieranej przez Berlin. Stępione zostało raz na zawsze ostrze **agresji niemieckiej** w stosunku do Polski zapomocą wyzyskiwania klauzul mniejszościowych. Pod każdym względem ukrócona **została możność** mieszania się w nasze wewnętrzne stosunki, popierania irredenty, szkalowania nas przed zagranicą.

I to jest również bardzo ważne. Jest to niewątpliwy zysk i sukces.

Ale niemniej stanowisko czterech mocarstw, związanych paktem, jest wysoce charakterystyczne w swym egoiźmie. w swej chęci uszczęśliwiania innych, z wyłączeniem oczywiście własnych interesów z pod **strychulca powszechnego obowiązku.**

Miesiąc zagadnień polsko-niemieckich

Z dniem 15 bm. rozpoczyna się na terenie całej Polski „Miesiąc propagandy zagadnień polsko-niemieckich", organizowany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Na całość „Miesiąca" złożą się „tygodnie propagandy zagadnień polsko-niemieckich", które odbędą się w poszczególnych okręgach.

W skład komitetu honorowego „Miesiąca" weszli: marszałek Senatu p. Raczkiewicz, gen. Orlicz-Dreszer, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta dr. Bronisław Hełczyński, ks. biskup Okoniewski, ks. biskup Sapieha, wicemin. Wacław Jędrzejewicz, dyr. Henryk Gruber, b. min. inż. Eugenjusz Kwiatkowski, płk. Belina-Prażmowski, woj. Michał Grażyński, woj. Stefan Kirtiklis, woj. Marjan Kościałkowski, b. marsz. Jan Dębski, p. Bernard Chrzanowski, b. wojew. Sołtan, prof. Stanisław Srokowski, prez. Henryk Strasburger, oraz prez. Włodzimierz Seydlitz.

Zjazdy powiatowe działaczy gospodarczych

W dniu 8-ym bm. odbyły się dalsze zjazdy gospodarcze w powiatach: rypińskim — z udziałem pos. Rudnickiego, włocławskim — z udziałem sen. Perzyńskiego i posłanki Woiskiej, oraz gostyńskim — z udziałem pos. Pomianowskiego.

Na zjazdach tych, bardzo licznie obesłanych, omówiono szereg zagadnień gospodarczych, a m. in. sprawy związane z przystosowaniem produkcji rolnej i hodawlanej do obecnej konjunktury, sprawy spółdzielczości rolnej, zagadnienia kredytowe, sądów rozjemczych, potrzeby rzemiosła, kwestję nielegalnych warsztatów rolniczych, sprawy związane z bezrobociem itp.

Ograniczenie dowozu kartofli z Polski do Gdańska

W tutejszych kołach handlowych krążą uporczywe pogłoski o zamierzonym ograniczeniu dowozu kartofli polskich do Gdańska.

Według tych pogłosek, kartofle polskie byłyby dopuszczalne na rynek gdański dopiero po wyczerpaniu zapasów kartofli wyprodukowanych na obszarze W. Miasta.

Śmieszność zabija

Organ Mussoliniego wytyka „sukcesy" Trzeciej Rzeszy

We wszystkich prawie pismach włoskich ukazał się przedruk artykułu zamieszczonego w „Popolo d'Italia" organie Mussoliniego pod tytułem „Gli Unterfuehrer", a poświęconego Niemcom.

Czytamy tam, co następuje:

„Nasi niemieccy przyjaciele muszą nam pozwolić powiedzieć, że w interesie samej Trzeciej Rzeszy leży, aby odnowiona została jednolitość w dyrektywach i kierownictwie a aby **panowie podszefowie zmuszeni byli do milczenia.**

Pewnego pięknego dnia kilku podszefom w pruskiej prowincji wpadła myśl, aby **zakazać kobietom palenia, używania preparatów kosmetycznych i malowania się, co kobiety czynią już od czasów faraonów.** Niestety. Każda połowica musi ulec przed modą! Jeżeli moda zaprowadzi krótkie suknie, nie potraficie sukni tych przedłużyć **nawet przy pomocy gilotyny. Ośmieszacie się,** co jest o wiele gorszem.

A tego rewolucja powinna się wystrzegać.

Rozporządzenie przeciwko paleniu i szminkom, przeciw preparatom kosmetycznym musiało wywołać następstwa, które łatwo było przewidzieć.

Dowódca oddziałów szturmowych Röhm musiał obecnie publicznie oświadczyć, że jest już czas najwyższy, aby porzucić ten system pobożnisiostwa mieszczan i „apostołów dobrych obyczajów" i **że nie jest zadaniem oddziałów szturmowych doglądać, jak obywatele się ubierają.**

Niemal równocześnie, w następstwie wielu, ba zbyt wielu przejawów i oświadczeń nieszczęśliwie dobranych, **wywołany został pewien popłoch w państwach sąsiadujących z Niemcami,** tak że sekretarz narodowo-socjalistycznej partji Hess uważał za stosowne wydać okólnik, w którym powiada, że popłoch ten jest bezmyślny i że kierownictwo „nazi" zaznacza, że żaden poważny człowiek w Niemczech **nie może myśleć o zagrożeniu niezależności innych państw.** Pewnem jednak jest, — kończy — organ Mussoliniego — że wspomniane państwa z większem zadowoleniem przyjęłyby oświadczenie podobnej treści, **wygłoszone przez więcej odpowiedzialny czynnik,** lub przynajmniej przez jednego z ministrów, którzy w tej chwili pośrednio czy bezpośrednio kierują polityką zagraniczną Reichu'".

Jeśli chodziło o Polskę to „bezmyślnego popłochu" trzebaby z świecą szukać. Potrafimy patrzeć trzeźwo i na zimno mierzyć właściwą miarą wydarzenia, jakie toczą się w Trzeciej Rzeszy.

Rzemiosło wzmacnia nasz wywóz

100 tysięcy beczek rocznie zagranicę

Na terenie Rady Izb Rzemieślniczych podjęto ostatnio prace nad zorganizowaniem związku wytwórców i eksporterów beczek, którego celem byłoby zrzeszenie wszystkich zainteresowanych w wywozie beczek czynników wytwórczych, a więc zarówno przemysłowych jak i rzemieślniczych, a także wytwórców klepek oraz dostawców surowca drzewnego.

Powołanie do życia nowego związku łączy się ściśle z planowaniem podjęcia akcji zwiększania naszego eksportu w tej dziedzinie, w związku z otwierającemi się na tem polu możliwościami, zwłaszcza jeżeli chodzi **o rynek Stanów Zjednoczonych.**

Należy zaznaczyć, że zdolność wytwórcza naszego bednarstwa wynosi obecnie zgórą **100 tysięcy beczek rocznie,** a w razie rozwoju wywozu zagranicę będzie mogła być znacznie podwyższona. Możliwości wywozu zaznaczają się zwłaszcza w zakresie beczek do masła i śledzi, które znalazłyby zbyt w Danji oraz beczek do piwa i wina, które mogą być wywożone w poważnych ilościach do Stanów Zjednoczonych

Do projektowanego związku, którego statut już został opracowany i będzie niebawem zgłoszony do rejestracji ustawowej, zgłosiły już akces wytwórnie bednarskie Warszawy, Piotrkowa, Łodzi, Wilna, Białegostoku, Lublina i Kielc. Spodziewane jest również przystąpienie wytwórni z Pomorza i województwa lwowskiego.

Projektowane jes trównież powołanie do życia wspólnego biura sprzedaży.

Ocalona skóra

Do siedzącego w kawiarni dyrektora jednego z banków, które przyjmowały subskrypcję Pożyczki Narodowej, podchodzi pewien pan.

— „No i jakże tam, panie dyrektorze — dużo pieniędzy złupiliście z biednych ludzi na tę waszą daninę pożyczkową"?

— Daruje pan — nie „łupiliśmy" nikogo. A pozatem Pożyczka nie była żadną „daniną". Podpisywał ją dobrowolnie kto chciał, bez niczyjego przymusu, w miarę własnego poczucia obywatelskiego i swoich możności finansowych.

— „Ładnie mi bez przymusu! A te wasze odezwy Komitetów Obywatelskich, grożące publikowaniem nazwisk tych, co nie podpisali, to może nie przymus"?

— Nie, mój panie, to nie „przymus". Społeczeństwo ma jednak swoje dobre prawo kontrolować, czy każdy obywatel istotnie spełnia swój obowiązek względem Państwa. Pana napewno nikt ani nie „zmuszał" ani nie będzie „zmuszał" do podpisywania. A zresztą, mój panie, poco ta cała rozmowa? Przecież subskrypcja Pożyczki jest już i tak zamknięta,

— „Chwała Bogu, że już", odpowiada na to ów pan z „triumfem" — i wynosi się.

* * *

Powyższa rozmowa nie jest bynajmniej zmyśloną bajeczką. lecz autentycznym faktem. Zdarzyła się ona mianowicie przed paru zaledwie dniami w jednem z większych miast na Pomorzu. Owym zaś panem, co tak gorąco pochwalił Boga, iż mu pozwolił doczekać zamknięcia Pożyczki, od której on sam celową demonstracją się uchylił — był ***redaktor jednego z głównych pomorskich dzienników Stronnictwa Narodowego.***

Trzeba natomiast trafu, że akurat właśnie ten sam dziennik rozpisuje się teraz bardzo szeroko na temat „praw i obowiązków patrjotycznego obywatela", podobno „krzywdzonych" przez państwowe czynniki polskie.

Komentarze są tu doprawdy zbyteczne. Niewarto nawet wymieniać — znanego zresztą — nazwiska owego „narodowego" redaktora, „biednego obywatela-patrjoty", któremu się szczęśliwie udało uniknąć „pokrzywdzenia", go przez Państwo Polskie „złupieniem" zeń skóry,

Bez żadnych bowiem obaw o los Polski, można tę ocalałą od „złupienia" skórę pana redaktora z pomorskiej partyjnej gazety pozostawić na właściwy użytek prasy „narodowej". Polsce i tak nie przyszłoby z niej wiele. Są bowiem pewne gatunki skór, niezdatne na nic innego, jak chyba na obciągnięcie niemi... bębna. Posługiwanie się zaś tem hałaśliwie grzmiącem, a pustem narzędziem muzycznem — to przecież znana, wyłączna i przez nikogo nie kwestjonowana specjalność dzienników Stronnictwa Narodowego na Pomorzu.

Wszystko jest w porządeczku. Wielomiljonowe rzesze „pokrzywdzonych" obywateli podpisały swemu Państwu pożyczkę w wysokości trzykrotnie większej niż ta. w jakiej ją pierwotnie ogłoszono. A nieliczna garsteczka tych „narodowych" szczęśliwców, która tej srogiej „krzywdy" nie doznała, triumfuje, że ma — całą skórę.

All right. Byleby się tylko pp. „narodowcom" ta skórka opłaciła za wyprawę...

Likwidacja Banku Międzynarodowego

W dniu 9 października r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Międzynarodowego w Warszawie.

Po rozpatrzeniu przedstawionych przez dyrekcję zestawień aktywów i pasywów Banku, wyrażających się w sumach: aktywa — 3.901.162,44 zł., pasywa — złotych 1.439.680,35. Walne zgromadzenie uchwaliło ze względu na brak płynności oraz ogólną sytuację ekonomiczną, **likwidację** spółki. Na pozycję pasywów składa się zaledwie 79 wierzycieli, z których 66 reprezentuje wierzytelności poniżej 6.000 zł. każda, reszta zaś przypada na 13 większych wierzycieli.

Komisja likwidacyjna w ciągu dni najbliższych sporządzić ma dokładny plan likwidacji i podać go do wiadomości i aprobaty wierzycieli.

Zniesienie Kas Chorych w rolnictwie

Według oświadczenia p. sen. Karłowskiego, złożonego w komisji rolnej wojewódzkiego zjazdu gospodarczego BBWR w Poznaniu z dniem 1 listopada br. (a nie 1. 10.) **przestaje obowiązywać przymusowe ubezpieczenie robotników rolnych w Kasach Chorych.**

Zbrodniczy plon z pod znaku witosowego

Trzy masowe procesy chłopskie w Rzeszowie, Tarnowie i w Krakowie

W trzech miastach Małopolski środkowej i zachodniej, w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie toczą się przed sądami okręgowemi trzy procesy, które są odbiciem demagogicznej antypolskiej akcji, uprawianej przez agitatorów Stronnictwa Ludowego. Jak słusznie opinja publiczna podkreśliła procesy te stają się jakby dodatkowem oskarżeniem skazanych przed kilkoma dniami prawomocnym wyrokiem sądowym przywódców Centrolewu.

W Rzeszowie proces obejmuje dwa akty oskarżenia o zajścia chłopskie w czerwcu b. r. w kilku wsiach powiatu rzeszowskiego i łańcuckiego. Jeden akt oskarżenia skierowany jest przeciw Urbanowi i 49 towarzyszom o zajścia w Grodzisku oraz drugi przeciw Władysławowi Pasierbowi i 16 towarzyszom o zajścia w Łukawcu i Wólce. Niektórzy z podsądnych objęci są jednym i drugim aktem oskarżenia. 13 osób odpowiada z aresztu. Wszyscy należą do Stronnictwa Ludowego.

Krwawe strzelanie z moździerzy

Zajścia w Grodzisku przedstawiają się pokrótce jak następuje:

W dniu 26 czerwca r. b. komitet kościelny w Grodzisku zarządził strzelanie z moździerzy w czasie nieszporów odprawianych z okazji Bożego Ciała. Komendant posterunku policji polecił posterunkowemu Ścisławskiemu i Sroce zbadać, co oznaczają strzały i skąd pochodzą. Gdy posterunkowi stanęli obok moździerzy, znaczna część uczestników procesji rzuciła się przez bramę kościelną i ogrodzenie w kierunku stojących posterunkowych, wyrywając po drodze koły z płotu.

Kiedy posterunkowi zauważyli, biegnący w ich kierunku tłum, poczęli uciekać ostrzeliwując się z rewolwerów, celem powstrzymania napastników.

Tłum dopędził posterunkowych, powalił na ziemię uderzeniami pałek i cegieł i bił ich aż do śmierci.

Następnie tłum wezwany do tego przez prezesa miejscowej organizacji ludowców Kulę ruszył na posterunek policji, rozsyłając gońców do okolicznych wsi z zawiadomieniem o „rewolucji w Grodzisku" i z wezwaniem o pomoc.

Z tłumu padły strzały i posypały się kamienie na oddział policji. W wyniku starcia 5 osób padło zabitych a kilka odniosło rany.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Główny oskarżony Urban utrzymuje, że wśród tłumu rozeszła się pogłoska, że policja, zabierze proch i będzie dokonywała „aresztowań". Kto i w jaki sposób zabił posterunkowego Srokę, oskarżony nie wie.

Wycinanie lasu

W zajściach w Wulce pod Lasem dn. 19 czerwca straż leśna zauważyła przez las grupę osób z siekierami i piłami. Osobnicy ci zaczęli wycinać drzewa. Na wezwanie gajowego, aby zaprzestali wycinać odpowiedzieli pogróżkami. Gdy przybyła policja — z sąsiednich wsi zbiegł się na wezwanie tłum chłopów, składający się przeważnie z członków względnie sympatyków stronictwa Ludowego. W czasie wycofywania się policji z tłumu padły strzały i kamienie. Komisarz Rejnien otrzymał postrzał w bok z karabinu Policja dała salwę ostrzegawczą a następnie gdy tłum nie rozchodził się salwę w tłum. Dopiero na widok zabitych i rannych tłum zaprzestał ataku i rozbiegł się.

Z OKAZJI JUBILEUSZU WITOSA

Sąd przystąpił do przesłuchania 17 oskarżonych. Większość z nich karana już była za kradzież. Oskarżeni stwierdzają, że zajście te nastąpiły na drugi dzień po wiecu ludowców w Rekszewie, zwołanym z okazji jubileuszu Witosa. Kilka oskarżonych zeznało, że tłumnie rozdawano pałki.

Wypadki ropczyckie

Przed sądem okręgowym w Tarnowie w okresie dwu tygodni odbędzie się trzynaście rozpraw; na ławie oskarżonych zasiada 129 oskarżonych ze udział w zajściach w powiecie ropczyckim w końcu maja i czerwca br., znanych pod nazwą „wypadków ropczyckich".

Dn. 9 b. m. toczyły się równolegle dwie rozprawy: pierwsza o zajścia w dniu 20 czerwca 1933 r. we wsi Nockowej, gdzie tłum chłopów, liczący około 1000 ludzi, napadł na oddział policji w składzie 60 ludzi, a druga o zajścia we wsi Kozodrzy do której co noc przez kilka dni zrzędu udawały się gromady chłopskie, celem niedopuszczenia przeprowadzenia aresztów w związku z uprzedniem w tej wsi zajściem między egzekutorem a miejscową ludnością.

Barykady

Na skraju wsi Nockowej oddział policji natknął się na barykady. Wokoło nich i na sąsiednich polach stały tłumy chłopów. W odpowiedzi na wezwanie do rozejścia się na policję posypały się kamienie i cegły. Niebawem tłum zaczął atakować kijami policję. W pewnej chwili padło z tłumu kilka strzałów. Policja samorzutnie i w obronie własnej zaczęła strzelać początkowo w w górę, następnie w kierunku napastników. Dopiero gdy zaczęli padać zabici i ranni tłum powoli zaczął się wycofywać. Oddział policji w sąsiedniej wsi również natknął się na barykady. W wyniku napadu 18 policjantów było kontuzjowanych, z tłumu padło 6 zabitych i 12 rannych.

Przebieg zajść, jak i urządzenie zasadzki na policję dowodzą, że napad był przemyślany i urządzony planowo.

Przypadkowo...

Oskarżeni, a m. in. członkowie Stronnictwa Ludowego: Stanisław Toś, Ignacy Dzięgiel. Andrzej Toś oraz Wojciech Worek i inni nie przyznają się do czynów, objętych aktem oskarżenia. Zeznają oni, że nic nie widzieli, nigdzie nie byli, a w wypadki zostali zawikłani przypadkowo.

W drugiej rozprawie oskarżonych jest 16 włościan.

Organizowane bojówki

Akt oskarżenia zarzuca, że po zajściu w Kozodrzy (w pow. ropczyckim) kiedy gromada gminiaków zmusiła egzekutora skarbowego do zwrotu niejakiemu Biernackiemu pieniędzy, chłopi schodzili się gromadnie na noc do Kozodrzy, organizując bojówkę dla stawienia oporu policji.

Wszyscy oskarżeni są członkami stronnictwa ludowego a niektórzy z nich należą do zarządu miejscowych kół tego stronnictwa.

Przed sądem w Krakowie

Za zajścia w bocheńskim powiecie przed sądem okręgowym w Krakowie odpowiada 16 oskarżonych. Wszyscy oskarżeni są o czynny udział w krwawych zajściach w dniu 5 czerwca 1932 r. w Trzcianie, Łapanowie i Grabiu, powiatu bocheńskiego, podczas których w czasie strzelaniny kilka osób poniosło śmierć, kilkanaście zaś zostało rannych.

Pierwszy dzień rozprawy, która rozpisana została na 2 tygodnie, wypełniło przesłuchanie oskarżonych. Wszyscy oni do winy się nie poczuwają i zeznania, złożone czy to w czasie dochodzenia policyjnego czy też w śledztwie odwołują jako nieprawdziwe. Tymczasem zostały one ustalone zeznaniami szeregu świadków i faktami takiemi, jak posiadanie w ręku broni i karabinów, pochodzących z rozbrojenia policji, których oskarżeni wytłumaczyć nie umieją.

Jednym z najgroźniejszych napastników okazał się oskarżony Antoni Dziubek, który z bronią w ręku przebijał się przez kordony policyjne zachęcając tłum do zaatakowania policjantów.

Krew skrzepła na partyjnych sumieniach

Te trzy masowe procesy w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie w całej pełni dowodzą, że odpowiedzialność moralną ponoszą agitatorzy i awanturnicy ze Stronnictwa Ludowego i że zbrodnicza akcja z pod znaku pos. Witosa była ich dziełem. Tak jak i ostatni strajk rolny, który prowadzili pod hasłem „wygłodzenia miast" tak samo i te trzy procesy obciążają haniebnie ich wywrotową barbarzyńską działalność. Krew przelana skrzepła już na ich partyjnych sumieniach. Tym zaś, którzy brali udział w tych zajściach, sprawiedliwy wyrok wymierzy Sąd.

Rak ludzki na sztucznej pożywce

Doniosłe badania krakowskich uczonych

Ostatnio ogłoszone zostały w „Zeitschrift fuer Krebsforschung" wyniki żmudnych badań dwu krakowskich lekarzy, dr. Zakrzewskiego, oraz dr. Kraszewskiego. Udało im się, wyhodować tkankę rakową ludzką na sztucznej pożywce, t. j. poza organizmem żyjącym. W ten sposób stworzyło się metodę, która pozwoli na badanie własności biologicznych samej komórki nowotworowej. Dotychczas przeprowadzane eksperymenta na zwierzętach, pozwalały jedynie na śledzenie reakcji organizmu na działanie nowotworu.

Eksperymentu dokonano w ten spcsób, że wycięto z ciała ludzkiego kawałek nowotworu raka i hodowano go na sztucznem podłożu. Odżywką hodowli była surowica ludzka z dodatkiem substancyj, hamujących wzrost. W ten sposób zdołano utrzymać przy życiu nowotwór przez 4 miesiące.

Uczeni krakowscy próbowali również zaszczepić chorym na raka otrzymaną surowicę, ale nie osiągnięto narazie pomyślnych wyników.

Prace w tym kierunku prowadzili sześć lat obaj lekarze krakowscy Dr. Zakrzewski, znakomity lekarz chorób wewnętrznych uczeń zmarłego prof. Kleckiego, korzystał ze współpracy dr. Kraszewskiego, który prowadził badania w klinice chirurgicznej u prof. Glatzla i dzięki temu miał dostęp do chorych na raka.

Pomyślne wyniki, osiągnięte w dziedzinie badania nad straszną chorobą raka, są dalszym etapem w walce z tym wrogiem ludzkości, wobec którego nauka jest dotychczas bezsilna. Może eksperyment lekarzy krakowskich przyczyni się do szybszego znalezienia skutecznej broni przeciw chorobie raka.

Dziesięć meteorów na sekundę

Spadające szczątki komety z 1857 r.

Dnia 9 bm. w godzinach wieczornych zaobserwowano w Obserwatorjum Poznańskiem wspaniały deszcz meteorów. Mianowicie spostrzeżono poprzez lekkie chmury bardzo jasny meteor w pobliżu horyzontu zachodniego. Dziesięć minut później przy niebie wolnem częściowo od chmur liczono kilkanaście meteorów na minutę. Były to przeważnie meteory od 0 do 5 wielkości gwiazdowej. Zdarzały się jednak wśród nich i bardzo jasne, pozostawiające za sobą świecący ślad na niebie, o g. 20 m. 30 pojawił się w pobliżu gwiazdy dużej Wielkiej Niedźwiedzicy wspaniały meteor, którego blask przewyższał blask księżyca w pierwszej kwadrze.

Największe nasilenie zjawiska miało miejsce o godz. 20 m. 45. Ilość meteorów wynosiła wtedy około 10 na sekundę. Punkt przecięcia dróg meteorów t. zw. radjant, leżał w gwiazdozbiorze Smoka, pomiędzy gwiazdami beta i ksi.

Według rachunków dokonanych w Obserwatorjum istnieje duże podobieństwo pomiędzy torami tych meteorów a torem komety Petersa z r. 1857.

Meteory z dn. 9 października były zatem szczątkami tej komety.

Już ćwierć miljona na flotę wojenną

Marynarz polski spełnił już swój obowiązek

Społeczeństwo nasze, świadome swych zadań, jak również i potrzeb państwowych, czy ogólnozbiorowych, coraz częściej zabiera głos w sprawach istotnych. Ustala kierunki wysiłku zbiorowego, nastawia te wysiłki po obywatelsku w trosce o wspólne nam wszystkim dobro Piękne, już mamy tego przykłady.

Gdy w numerze poprzednim omawialiśmy nowy wysiłek i nową inicjatywę ofiarności, która zrodziła się na ziemi pomorskiej, a która wyraziła się w tem, żeby odsetki z obligacyj Pożyczki Narodowej przeznaczyć na budowę polskiej floty wojennej i z tym apelem zwróciliśmy się do całego społeczeństwa — skądinąd już idą szlachetne odgłosy, poparte czynem a potwierdzające, że sprawa ta jest doniosła i zdobyła już w wielu kołach pełne zrozumienie. Bo oto oddział propagandy Floty Wojennej ogłosił następującą odezwę:

> Oficerowie Marynarki Wojennej, oficerowie oddziałów wojska przydzielonych do marynarki wojennej, podoficerowie, urzędnicy i funkcjonarjusze cywilni marynarki wojennej uchwalili ofiarować całość podpisanej przez nich Pożyczki Narodowej wraz z procentami na Fundusz Obrony Morskiej.

Dotychczas obliczona suma ofiarowanych obligacyj wynosi ćwierć miljona zł. Brak jeszcze danych z Flotylli Rzecznej.

Marynarz polski spełnił swój obowiązek.

Wzywamy wszystkich komu leży na sercu przyszłość i mocarstwowe stanowisko Polski do naśladowania tego czynu marynarki wojennej.

Pokażmy, że nietylko marynarz zdaje sobie sprawę z konieczności obrony Polski na morzu.

O ile każdy obywatel ofiaruje na budowę floty same tylko procenty swoich obligacyj, otrzymamy dwadzieścia miljonów rocznie, co umożliwi planową rozbudowę marynarki wojennej.

Jesteśmy pewni, że ofiarność społeczeństwa nie ograniczy się do samych tylko procentów i popłyną ofiary w postaci obligacyj, które stworzą morską siłę zbroiną godną wielkiego narodu i zdolną odeprzeć każdy zamach na naszą całość i niepodległość.

Zgłoszenia należy kierować do Oddziału Propagandy Floty Wojennej, Warszawa, ul. Chałubińskiego 3, lub też do Wydziału Marynarki Wojennej Ligi Morskiej i Kolonjalnej Warszawa, ul. Widok 10.

Ta odezwa i ten czyn polskich marynarzy wraz ze służbą pomocniczą jest pięknym i szlachetnym przykładem ofiarności. Z uchwały urzędników grudziądzkich, jak i z powyższej odezwy wynika, że wszyscy rozumiemy dobrze, czego nam potrzeba.

Społeczeństwo w swoich powiązaniach i odgałęzieniach czy to będą urzędnicy, czy kupcy, rzemieślnicy, czy marynarze wyczuwa się nawzajem i wyczuwa świetnie potrzeby naszego zbiorowego życia i czynu społecznego.

A zatem pójdziemy znów wszyscy razem czynem nowym ku budowie silnej floty wojennej i ofiarujemy odsetki z obligacyj Pożyczki Narodowej na Fundusz Obrony Morskiej.

Faszystowski katechizm dla kobiet

Mąż twój jest dostojnym gościem...

Niedawno ogłoszone zostały w Italji następujące przykazania dla faszystowskich żon:

Kochaj męża swego ponad wszystko, kochaj również bliźniego swego. Nie zapominaj jednak, że dom, w którym mieszkasz, należy do twego męża, a nie do bliźniego.

— Mąż twój jest twoim **dostojnym (?) gościem (?)** przyjacielem i opiekunem, **ale nie jest „przyjaciółką"**, której się zwierzasz z drobnych kłopotów życia codziennego. Musisz nauczyć się obywać bez powierniczek tego rodzaju. **Zmartwienia chowaj dla siebie.** Nie dziel się niemi z mężem.

— Niechaj dom twój będzie wygodny, niechaj oblicze twoje będzie uśmiechnięte.

— Bądź oszczędna, niewymagająca. **Niech ci wystarcza** jasny, miły dom i spokój.

— Bądź zawsze czysto i **starannie ubrana**, dbaj o dzieci. Niech mąż twój odczuwa zadowolenie, patrząc na was.

(Jeśli mąż da pieniądze z pewnością będzie i „staranne ubranie" przyp. Red.).

— Zaślubiłaś g ona zawsze. **Musisz więc kochać go zawsze, w dobrych i złych chwilach.**

(A on?)

Jeżeli żyje jeszcze matka twego męża to **wiedz, że nigdy nie będziesz dosyć oddana** i czuła dla tej, która niańczyła twego ukochanego, gdy był dzieckiem. (Byleby i on nie zadzierał z teściową!)

Nie wymagaj od życia rzeczy niemożliwych. **Niechaj ci wystarczy świadomość**, że jesteś komuś potrzebna

— **Miej zawsze zaufanie** do męża. To mu doda odwagi.

— Jeżeli mąż opuści cię — czekaj na niego. Wróci kiedyś (?), błogosławiąc wierną żonę.

Jak można wnosić z powyższych przepisów faszystowskich **prawowite Włoszki winny się stać stopą i podnóżkiem** swych wszechpotężnych mężów w czarnych koszulach. Zmartwienia są dla żon, niech im wystarcza miły dom, świadomość, że są wogóle potrzebne i niech na powrót niewiernych mężów czekają pełne zaufania. Biedactwa!

Niewiadomo, czy i mężowie włoscy otrzymali przykazania by miłowali „również" bliźnich?

Zatopione okręty powracają

z ładunkami złota na powierzchnię morza

Morze jest wielkiem cmentarzyskiem, na dnie którego spoczywają niezmierzone skarby. Nowoczesna technika czyni nieustanne próby **wydobywania z głębin fal zatopionych okrętów** i bogactw, które zawierały. Niedawno, jak wiadomo, wydobyto z okrętu „Egipt" złoto i srebro przy pomocy specjalnie w tym celu zbudowanego statku włoskiego „Artiglio II", obecnie wszystkie usiłowania idą w kierunku wydobycia skarbów **nieszczęśliwej „Lusitanji", zatopionej jak wiadomo przez Niemców w roku 1915**

Nowe aparaty morskie pozwalają na przebywanie nawet w głębokości 150 metrów. Cudem techniki jest **ostatni wynalazek włoski Marja Rafaelli.** Dzięki niemu nurek zstępuje na dno, a obok niego spuszcza się **wielką rurę** o pojemności trzech metrów kubicznych. Rurę utwierdza nurek w miejscu, gdzie **wedle jego badań powinno się znajdować złoto**, poczem telefonuje na powierzchnię morza do swych współtowarzyszy. Robotnicy rozpoczynają wówczas **wypompowywanie powietrza** z rury zamkniętej szklaną szybą. Po wypompowaniu powietrza rozbijają szybę za pomocą specjalnego urządzenia i wówczas woda pędzi w próżnię z niezwykłą gwałtownością, zabierając po drodze nietylko piasek z dna morskiego, **ale i wszystkie zagrzebane w nim kawałki złota.**

Możliwe więc, że uda się zastosować ów wynalazek już obecnie przy wydobywaniu „Lusitanji".

Ze świata

Subskrypcja Pożyczki Narodowej przez urzędników polskich w instytucjach międzynarodowych oraz przez kolonję polską w **Genewie** wyniosła 15.000 złotych.

W Sztokholmie ukazało się **tłumaczenie książki Ryszarda Bolesławskiego** „The way of the lancer" (Droga Ułana). Przekładu dokonał Gunnar Mascoll Silverstolpe, jeden z najbardziej znanych poetów i krytyków szwedzkich. Prasa zamieszcza bardzo pochlebne recenzje o książce naszego rodaka z Ameryki.

Z okazji Kongresu Eucharystycznego, który miał miejsce w Bahia, zostały wydane **znaczki pamiątkowe, wartości 200 rejsów.** Równocześnie wydano znaczki pamiątkowe z okazji rocznicy narodzin Krzysztofa Kolumba.

Z okazji Dnia Kościuszki, w piątek dnia 13 października nowojorski Komitet Stanowy, **or**ganizuje 10-minutowe przemówienie, poświęcone Kościuszce, które wygłosi adw. Ogonowski. przemówienie to będzie transmitowane do Polski **na krótkiej fali przez stację „Schenectedy w-H2-xad" o godzinie 9,20 wieczorem,** według czasu warszawskiego.

Łamacz lodów „Czeluskin", wiozący ekspedycję prof. Schmidta, uwolnił się od lodów i znajduje się obecnie w pobliżu przylądka Serce-Kamień, 120 klm. od cieśniny Beringa.

W Bukareszcie odbył się zjazd cyganów z Rumunji pod przewodnictwem G. A. Lazurica. Zjazd stwierdził znaczny wzrost nędzy wśród cyganów, spowodowany w dużym stopniu rozpowszechnieniem muzyki radjowej, pozbawiającej zarobku grajków cygańskich. Ze zjazdu została wysłana depesza hołdownicza do króla Karola II-go.

W porcie gdańskim załadowuje się obecnie partja zboża polskiego, składająca się z 56 tysięcy ton żyta, zakupionego przez Stany Zjedn. Am. Półn.

W Sztokholmie przed Sądem Najwyższym w przyszłym tygodniu rozpocznie się proces rewizyjny wspólników Ivara Kreugera.

Wiceadmirał Evans otworzył w Uniwersytecie w Kapsztadzie (Afryka) 27-my **Kongres lekarzy** południowo - afrykańskich. **Na kongres** przybyło 450 delegatów.

Węgierski „Fuggetlenseg" donosi, że obroty handlowe między Polską i Węgrami **stały** się w ostatnich czasach **bardziej ożywione.** Obecnie — pisze dziennik — **są** w toku rokowania o import koksu gazowego z Polski na podstawie kompensacyjnej.

Znany reżyser francuski Eugenjusz Deslaw ukończył **francuską wersję polskiego filmu** „Głos pustyni". Film ten w najbliższym czasie pojawi się na ekranach paryskich.

Żywcem pogrzebana w chlewie

Tragiczna ofiara miłości i zwyrodniałej rodziny

We wsi Miłodroże pod Płockiem zmarła przed paroma tygodniami **20-letnia córka miejscowego gospodarza, Zofja Kowalska.** Wkrótce po pogrzebie zaczęły obiegać potworne wieści o przyczynie jej śmierci. Pogłoski dotarły do policji. Mówiono, że Kowalska została zamordowana przez rodzinę.

Policja wszczęła dochodzenie. Odkryto ohydną prawdę. Dziewczyna padła ofiarą zwyrodniałych braci.

Jeszcze w czasie ubiegłej zimy zaczął do młodej Kowalskiej przychodzić w konkury pewien **parobek z sąsiedztwa.** Dziewczyna zgodziła się wyjść za niego za mąż. Sprzeciwili się temu jednak dwaj starsi bracia — Andrzej i Lucjan Kowalscy. Narzeczony siostry nie odpowiadał stawianym przez nich warunkom materjalnym. Bracia upatrzyli dla siostry innego męża, jednego ze swych przyjaciół i zabronili **stanowczo siostrze widywać się z narzeczonym.** Ale ona nie chciała ustąpić.

Nie pomogł ygroźby i bicie.

Ponieważ ojciec opanowany przez synów nie chciał również dać zezwolenia na ślub, dziewczyna zapowiedziała, że ucieknie z domu z narzeczonym i wyjdzie za niego skoro dojdzie do pełnoletności. Groźba zaniepokoiła braci.

Uknuli tedy zbrodniczy plan. Zbili z desek skrzynię, wsadzili tam przemocą siostrę i zabili gwoździami, poczem ulokowali skrzynię w chlewie. Przez długie tygodnie Zofja Kowalska męczyła się zamknięta w ciasnej skrzyni. Żywiono ją skąpo **otrębami i pomyjami.** Zbrodniarzy nie wzruszyły jej prośby i jęki. Rozpuścili po wsi wiadomość, że siostra wyjechała do krewnych i dręczyli ją tak długo, **aż zmarła.** Pochowano ją czemprędzej na cmentarzu.

Kilku sąsiadów wiedziało coś niecoś o strasznej tajemnicy. Bracia Kowalscy **zagrozili im jednak śmiercią na wypadek zdrady.** Wkońcu jednak ktoś doniósł policji i zbrodnia się wydała.

Sześcioletnia matka

Angielskie pismo medyczne „**British Medical Journal**" zamieszcza korespondencję lekarza z Delhi, który był świadkiem **urodzenia przez 6 letnią Hinduskę zdrowego synka, ważącego 2 kg.** „Matka" i dziecko są zdrowe i normalne.

Zarazki tyfusu w bułce z masłem

Zbrodnia z za grobu na narzeczonej

Niesamowite zajście zanotowano w Wiedniu w związku z samobójstwem woźnego instytutu patologiczno - anatomicznego uniwersytetu wiedeńskiego.

Służący instytutu nazwiskiem Fiala **pozbawił się życia przy pomocy gazu.** Przy samobójcy znaleziono list pożegnalny do narzeczonej, w którym oświadcza, **że postarał się o to by jego ukochana prędko się z nim połączyła.**

Natychmiast wdrożone śledztwo wykazało, że **Fiala ukradł probówkę z zarazkami tyfusu** i zarazki te dał swej narzeczonej w bułkach smarowanych masłem. Zakażona podstępnie kobieta przewieziona została do szpitala i znajduje się pod obserwacją lekarzy.

Lekarze oświadczają, że jeżeli oczywiście narzeczona Fiala zjadła owe bułeczki z zarazkami to uratowanie jej jest niemożliwe z uwagi na wielką ilość bakteryj, jakie ma w swym organiźmie.

Prawnuczka Konfucjusza

Najlepiej „urodzona" jest niewątpliwie **panna Kung, młoda Chinka, która pochodzi w prostej linji od Konfucjusza.** Ród jej istnieje już blisko 1500 lat. Panna Kung wychodzi obecnie zamąż za pana Shao i nazywać się będzie **pani Kung-Shao-Wu.**

Przyznać trzeba, że europejski almanach gotajski nie posiada tak starożytnych i znakomitych rodów, które mogłyby iść w zawody z tą... chińszczyzną.

ANTONI MARCZYŃSKI.

PODPALACZE

9)

ROZDZIAŁ III.

Gaspard Duvet wpadł, jak wicher, a za nim smuga zapachu fiołków.

— Gotowe? Baczność! Głowa do góry! Wstecz zwrot!... Dobrze. Ale gdzie berła? Kallinos, dawać berła... Włoch wygląda okazalej, więc stanie sobie na ulicy, przed bramą... A ty, polski przyjacielu, tu będziesz sterczał.

Bartek Ropa otrzymał posterunek przy drzwiach, wiodących z przedsionku (którego lewą część zajmowała szatnia) do głównej sali. Szyby w tych drzwiach były matowe, ale tylko w środku; wzdłuż ram ciągnął się dokoła półcalowy pasek zwyczajnego szkła i tędy nowy szwajcar mógł zaglądać do wnętrza. Skorzystał z tego skwapliwie ,gdyż nigdy jeszcze nie widział podobnych cudów. Chyba w kinie, w Lens, gdzie niegdyś, przed kryzysem zarabiał na tyle, że raz w tygodniu mógł żonie i sobie zafundować jakąś rozrywkę. Lecz to było dawno temu, a zresztą film to zawsze jakieś cygaństwo, gdy tutaj Ropa patrzał własnemi oczami na żywych ludzi.

— To są żony dyrektorów banków, albo nawet hrabiny! — sądził, patrząc z zachwytem na fordancerki, które Gaspard Duvet umiejętnie rozmieszczał przy stolikach, aby „robiły publiczność". Chcąc jakoś zaludnić salę, Duvet wypożyczył sobie na dzisiejszą noc trzech bezrobotnych fordancerów z ich partnerkami i obecnie wraz z swoim „żywym inwentarzem" miał 19 osób. To nieliczne towarzystwo rozparcelował tak zręcznie, że cały środek dość rozległej sali był wypełniony.

— Zaczynamy! Muzyka!... Wszyscy tańczą!

Któraś z nowych zaprotestowała. Tańczyć już teraz? Poco. Przecież na sali niema ani jednego prawdziwego gościa! Skoro ktoś przyjdzie, a, wtedy...

— Wtedy będziecie sztywne, jak kłody drzewa, — wtrącił, — ja wiem, co mówię. Nastroju nie można zrobić w ciągu minuty.

— Nastroju nigdy nie będzie, gdy w kieliszkach mamy herbatę.

— Potem każę podać na każdy stolik butelkę wina.

— Vin ordinaire, oczywiście.

— A pan byś chciał Cordon Rouge, prawda? Do tego trzeba się urodzić z inną twarzą, a nie gigolo... No, dość tych żartów! Tańczyć, mówię! Muzyka!

— Przecież gramy.

— Ale jak! Na pogrzebach grają weselej. Z ogniem! Z ogniem!

— Z ogniem? W mokrych spodniach?!

— Więc grajcie stojąco. — Gaspard Duvet znał się na wszystkiem! Muzykantom, których andaluzyjskie pantalony wyprano po alarmującym telefonie od Ritza, grało się znacznie przyjemniej i... cieplej w stojącej pozycji: tylko pianista był skazany na ciągły kontakt z wilgocią, lecz na to nawet genjalny Duvet nie umiał znaleźć żadnego lekarstwa. Zresztą niezmordowany Duvet był już czemś innem zajęty.

— Loże! Prawda, loże! Nikt o tem nie pomyśli, wszystko zawsze na mojej głowie, — biadał, mknąc ku podkowie lóż. W co drugiej zapalił lampkę i zaciągnął firanki, zasłaniając wnętrze tych quasi seratek przed wzrokiem osób, które zasiądą w pośrodku sali.

Po godzinie jedenastej zaczęli się schodzić prawdziwi goście, stali bywalcy, i mniej zamożni turyści, i czułe parki, w sumie przeszło 20 osób. Dzięki temu Gaspard Duvet mógł odkomenderować dwie najgorzej ubrane fordancerki do zasłoniętych firankami lóż, aby tam robiły „wrzawę miłosną". Polegała ta „miłosna wrzawa" na tem, że wyznaczona niewiasta musiała się głośno trącać kieliszkiem z pustą butelką, wybuchać drażniącym śmiechem, piszczeć wstydliwie, gasić lampkę, znów ją zapalać, uderzać dłonią w firankę, by lekko falowała, a równocześnie i odpowiednio do tej ilustracji „muzycznej" wydawać okolicznościowe okrzyki w rodzaju: „Och! Au, boli! Nie szczypać! Fe! Nie można! Dość pan już całował. Weź pan tę rękę! Jeszcze! Jeszcze mnie pieść!" i t. p. it. p. Gaspard Duvet twierdził, że tego rodzaju odgłosy ogromnie podniecają salę i zwiększają konsumpcję alkoholu...

Tak przedstawiał się w rzeczywistości **nastrój** w „Małej Alhambrze", lecz to samo widziane oczyma naiwnego nędzarza wyglądało na legendarne Eldorado. Patrzał tedy Bartłomiej Ropa przez szybę, pasł oczy widokiem strojnych „hrabin" i trochę, troszeczkę zazdrościł. Nie chodziło mu o siebie. Tyle się już w życiu namęczył, napocił, że różne ambicje młodzieńcze wyparowały z niego dawno... Ale córka i Zośka była taka ładna, taka pojętna w szkole, tak po inteligencku umiała mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zagadnienia turystyki na Pomorzu

Toruń, Szwajcarja Kaszubska i wybrzeże

Chcąc rozpatrzeć zagadnienia turystyki na Pomorzu, należy przedewszystkiem ustalić, które miejscowości czy obszary tego województwa uważać należy za objekty, godne zainteresowań turystycznych.

W tem miejscu stwierdzić należy, że takiemi objektami na Pomorzu są:

miasto Toruń, o starych, patyną wieków pokrytych, pamiątkach przeważnie architektonicznych.

Szwajcarja Kaszubska, w powiecie kartuskim położona, o wyjątkowo pięknem i malowniczem położeniu wśród gór lesistych i jezior, — i wreszcie

polskie wybrzeże morskie.

I z całą stanowczością tutaj sobie powiedzieć trzeba, że inne miejscowości na Pomorzu walorów turystycznych nie posiadają, bo nie łudźmy się, ażebyśmy potrafili skierować stały, choćby średniej miary ruch turystyczny np. do Gniewu dla zwiedzenia zamku Sobieskiego i Krzyżackiego, czy np. do Pelplina dla zwiedzenia jego starej i przepięknej katedry.

Ażeby bowiem skierować do danej miejscowości średniej nawet miary ruch turystyczny, trzeba, ażeby ona posiadała objekty zainteresowań turystycznych w znaczniejszej ilości nagromadzone, a oprócz tego przystosowaną była dla przyjęcia względnie pomieszczenia przyjezdnych. Natomiast bardzo silną i stałą frekwencję turystów wykazują te miejscowości, których walory są w Państwie wyjątkowe, bądź przez nagromadzenie zabytków i ich jakość (Kraków, Warszawa) bądź też przez wyłączność pewnych właściwości geograficznych, jak np. wysokie góry, morze (np. Karpaty, wybrzeże morskie). Miejscowości takie, poza wzrokowem wrażeniem piękna, nastręczają dużą sumę przyjemności sportowych i korzyści klimatycznych.

Oceńmy zatem w myśl tych kryterjów jakie wartości turystyczne posiadają wyszczególnione poprzednio miejscowości turystyczne województwa pomorskiego.

MOŻLIWOŚCI TORUNIA.

Z całym objektywizmem stwierdzić tu trzeba, że miasto Toruń, pomimo nagromadzenia dużej ilości zabytków, wyjątkowego znaczenia pod względem turystycznym w Państwie nie posiada, bo prześcigają go pod tym względem inne miasta jak np. Kraków czy Warszawa. Większa atrakcyjność tych miast sprawia, że turysta, mający przedsięwziąć wycieczkę z miejscowości położonej mniej więcej w równem oddaleniu od Torunia i np. Krakowa czy Warszawy, napewno wybierze Kraków lub Warszawę jako cel wyjazdu. Warszawie ponadto znakomicie pomaga w osiągnięciu dużej frekwencji turystów jej centralne położenie w Państwie oraz jej znaczenie jako stolicy.

Skoro zatem dochodzimy do przekonania, że gród Kopernika nie posiada warunków, aby stać się w Państwie objektem turystycznym pierwszej wielkości, rozważmy po kolei, jakie posiada możliwości, żeby skupić w sobie stały ruch turystyczny średniej miary.

I trzeba przyznać, że jako objekt turystyczny, którego duża część miasta posiada zabytkowy charakter, a niektóre zabytki są bardzo oryginalne a w Polsce wyjątkowe, nie posiada równego sobie w bardzo dużym promieniu. Jego atrakcyjne znaczenie podkreśla jeszcze ta okoliczność, że jest stolicą województwa. **Ma zatem duże warunki po temu, ażeby stać się objektem turystycznym o względnie silnem natężeniu ruchu nietylko w województwie pomorskiem, ale także w dużych połaciach warszawskiego i poznańskiego. Jeżeli nim dotychczas się nie stał, to dzieje się to niemal wyłącznie dlatego, że nie uczyniono dotychczas prawie nic dla jego propagandy.** Poprawiło się trochę pod tym względem z okazji 700-lecia miasta w roku bieżącym, jednak dotychczasową propagandę miasta Torunia trzeba uznać za niewystarczającą.

Poza akcją propagandową istnieje także inna jeszcze droga wzmożenia ruchu turystycznego do Torunia. Zważywszy, że miasto to leży na głównym szlaku komunikacyjnym ze stolicy i reszty Polski nad morze, **samorzutnie nasuwa się myśl skombinowania ruchu turystycznego w kierunku wybrzeża z Toruniem.** Łatwiej jest bowiem zachęcić turystę z dalszych stron Polski, ażeby, jadąc nad morze lub w drodze powrotnej odwiedził stolicę Pomorza, aniżeli ściągać turystów z dalszych dzielnic Rzeczypospolitej z wyłącznym celem zwiedzenia tego miasta.

Temi sposobami możnaby wydatnie zwiększyć istniejący w bardzo skromnych rozmiarach ruch turystyczny do Torunia zwłaszcza, że **jest to dobrze zagospodarowane, stare miasto, o dobrze rozwiniętem hotelarstwie i przemyśle restauracyjnym.**

SZWAJCARJA KASZUBSKA.

To samo z pewnemi, drobnemi zmianami można powiedzieć o Szwajcarji Kaszubskiej. I ona nie może być uważana za objekt turystyczny pierwszej wielkości ani znaczenia, bo jej walory turystyczne znajdują znacznie silniejszą koncentrację i pełniejszy wyraz w miejscowościach karpackich, które są pozatem bez porównania lepiej zagospodarowane i przystosowane do ruchu turystycznego.

Lecz tak samo jak Toruń ma Szwajcarja Kaszubska wszelkie dane po temu, ażeby skupić w sobie średni ruch turystyczny z województwa pomorskiego oraz części warszawskiego i poznańskiego. **Ponadto może ona również zyskać na skombinowaniu swego ruchu turystycznego z istniejącym już silnym ruchem nad morze, przez organizację w czasie sezonu wycieczek z Gdyni, Helu i Jastarni.** Należałoby równocześnie zwrócić baczniejszą uwagę na możliwość stworzenia z Kartuz drugiej **stolicy sportów zimowych dla północnej i zachodniej Polski.**

Szwajcarja Kaszubska jako słabiej zagospodarowana wymaga jednak pewnych inwestycyi, które mogłyby się stać rentownemi dopiero po przeprowadzeniu silnej kampanji propagandowej.

NASZE RUBIEŻE.

Pierwszorzędne natomiast walory turystyczne posiada polskie wybrzeże morskie. Składa się na nie to, czego nie posiadają inne regjony Rzeczypospolitej, a mianowicie: wybrzeże i morze wraz z tem wszystkiem, co ono daje. A więc kąpieliska morskie, sporty wodne na morzu i wycieczki morskie. Nadewszystko jednak jedyną i bezkonkurencyjną atrakcję stanowi polski port w Gdyni.

I dlatego ruch turystyczny na wybrzeżu polskiem wzmaga się coraz bardziej a jego nasilenie jest tem większe, ileże koncentruje się na niewielkiej przestrzeni 70 kilometrów wybrzeża.

Przybliżone cyfry tego ruchu są następujące: Rok 1930 dał 23.000 przyjezdnych, rok 1931 — 34.000, rok 1932 — 170.000, a wreszcie r. 1933 — 180.000 przyjezdnych. Są to poważne już cyfry, nadające się do równie poważnego gospodarczego traktowania.

(Dokończenie nastąpi).

Artur Brieł.

Pod hasłem wzmożenia obrotów

Tezy komisji rzemieślniczej Zjazdu Gdyńskiego

Komisja rzemieślnicza Zjazdu pomorskich działaczy gospodarczych i społecznych BBWR. w Gdyni uchwaliła poniższe trzy tezy.

Wzmożenie obrotów legalnie prowadzonych warsztatów rzemieślniczych powinno być stałem **dążeniem ogółu rzemieślników i organizacji** rzemiosła pomorskiego.

Osiągnięcie tego celu winno nastąpić przez: podniesienie **jakości** wytworów rzemiosła ich standaryzacji i obniżenie ich ceny, co stworzy premję dla nabywców wzgl. konsumentów wytwórczości rzemieślniczej. Dążenie do **zdobycia nowych rynków** zbytu a zwłaszcza rynków eksportowych, co z uwagi na specjalne warunki Pomorza winno być przedmiotem troski zorganizowanego rzemiosła: dotyczy to zwłaszcza beczek, obuwia, mebli i wyrobów koszykarskich. **Powołanie do życia brażowych, celowych związków rzemieślników** dla wspólnego zakupu surowców i racjonalnej organizacji sprzedaży wytworów rzemiosła. Do tego celu służyć winny wspólne sklepy, wspólne bazary dla wyrobów rzemieślniczych, jak również systematyczna zorganizowana propaganda. **Organizację kredytu rzemieślniczego,** opartą przedewszystkiem o **własne siły rzemiosła pomorskiego.**

Legalne rzemiosło jest w wysokim stopniu zagrożone przez t. zw. fuszerkę. Walkę z **fuszerką** podjąć winni wszyscy rzemieślnicy i organizacje rzemiosła przez: a) stworzenie odpowiedniej wewnętrznej organizacji do walki z fuszerką; b) zorganizowanie **szerokiej akcji uświadomienia** całego społeczeństwa o groźnych następstwach popierania fuszerki, zarówno dla społeczeństwa jak i Skarbu Państwa; c) oddziaływanie na **samorząd i urzędy państwowe** w tym kierunku, by utrzymano i przestrzegano zasady, powierzanie wszelkich prac i zleceń wyłącznie drogą przetargu tylko samodzielnym i legalnie istniejącym warsztatom rzemieślniczym. W szczególności dążyć należy do tego, by **prace budowlane wydawane były tylko uprawnionym przedsiębiorstwom.**

Rzemiosłu pracującemu na terenie sąsiadującym z Gdańskiem winny być stworzone **warunki,** umożliwiające **konkurencję z obcem rzemiosłem.**

Zuchwały rabunek i wystawny obiad

Bandyta Czajkowski grasuje na Kresach

Na terenie powiatu horodeńskiego i sąsiednich grasuje od pewnego czasu **niebezpieczny bandyta Czajkowski,** który ma na swem sumieniu już niejeden napad rabunkowy. Jest on tem niebezpieczniejszy, że nieuchwytny.

Ostatnio Czajkowski wespół ze swym kompanem, którego nazwiska narazie nie ustalono, dokonał zuchwałego napada rabunkowego w Horodence, na mieszkanie adwokata, Wasyla Kasjana.

W chwili, gdy bandyci wtargnęli do mieszkania, p. Kasjan był nieobecny. Rabusie groźbą użycia broni sterozyzowali domowników i skrupulatnie przetrząsnęli cały dom. **Znaleźli 200 zł.,** które, zbytecznie dodawać, skonfiskowali.

W tym czasie do adwokata przyszedł jego sąsiad, Jakim Huculak, Czajkowski dokonał **osobistej rewizji, która mu przyniosła 70 zł.**

W chwilę potem nadszedł W. Kasjan. Spotkał go ten sam los, co Hoculaka, z tą tylko **różnicą, że bandyci zabrali mu więcej pieniędzy, a mianowicie całe 700 zł.**

Po dokonaniu rabunku „mili goście'', chcąc zająć czemś domowników, zapędzili ich do gotowania **wystawnego obiadu dla siebie.**

Ale na podanie obiadu już nie czekali: zagrozili śmiercią każdemu, którKyby wcześniej, aniżeli przed upływem godziny, zawiadomił policję o napadzie i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Menażerja czarnej gwiazdy

Londyńska przygoda Józefiny Baker

Józefinia Baker znana czarna piękność i gwiazda kabaretów paryskich wyjechała w tych dniach do Londynu.

Załatwiając formalności paszportowe w konsulacie brukselskim zapytała konsula, **czy może zabrać swoją menażerję do Anglji.**

— A z czego składa się ta menażerja? — zapytał konsul.

— **Z dużej ilości kanarków** — odparła gwiazda — **z papugi, kilku królików, dwóch małp, dwunastu kotów...** Konsul słuchał, nie mrugnąwszu nawet okiem...

... — **trzech psów...** przepraszam — przerwał wreszcie. Czy pani wiadomo, **że psy muszą przejść kwarantannę,** przed wjazdem do Anglji?

Biedna czarna piękność!

Zdecydowała się zostawić całą menażerję, bo kwarantanna trwa czterdzieści dni, a kto wie, czy Anglicy nie znudzą się już wcześniej jej występami!

Dożył 132-giej „wiosny" życia

o mleku i chlebie razowym

Najstarszym człowiekiem Europy jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mieszkaniec Czarnogóry Jussuf Kozava. Może są gdzieś i starsi od niego, ale o tych historja milczy.

Wiek starego Jussufa można było sprawdzić **wedle pożaru domu w którym się urodził.** Dom ten bowiem spalił się po raz pierwszy w roku 1801 tej nocy gdy Jussuf przyszedł na świat.

Starzec ten, wieśniak żywił się przez całe swoje życie **wyłącznie mlekiem i chlebem razowym.** Wypił więc jak obliczają około 150 tys. litrów mleka i zjadł 14,000 chlebów. W ostatnich czasach spożywa on **dziennie 1 litr mleka i dwa kawałki chleba,** czuje się zdrowym i silnym i gotów jest spędzić jeszcze cały szereg lat na tym świecie.

98-letnia córka tego Matuzalema żywi się również tylko mlekiem i chlebem.

Władze zwolniły Jussufa od **wszelkich świadczeń i podatków gruntowych.**

Bogate połowy

spowodowały spadek cen śledzików

Wielkie połowy śledzików w okolicy Hel - Jastarnia spowodowały nienotowany spadek cen. Za 100 kg płacono w Gdyni od 4 zł. w górę. Takie same ceny notowano w Gdańsku.

Rybacy którzy przywieźli swe połowy do portu rybackiego w Gdyni, sprzedawali je firmom pracującym na terenie hali i chłodni rybnej. Firmy te po opatroszeniu zasoliły zakupione śledziki do beczek. Tak przyrządzone ryby będą wysyłane do fabryk konserw w kraju na przeróbkę i... t. zw. „moskalki''.

Kodyfikacja zakazów przywozu

W najbliższych dniach wejdzie w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazów przywozu niektórych towarów. Rozporządzenie obejmować będzie wszystkie dotychczasowe zakazy przywozu z uwidocznieniem towarów zakazanych według pozycyj i nomenklatury nowej taryfy celnej.

Cudzoziemcy w Polsce

Z ogólnej liczby 17.517 cudzoziemców, którzy przybyli do Polski w II kwartale rb., 2.079 bawiło w naszym kraju krócej niż 1 dzień, 6.728 — 1 do 4 dni, 5.416 — 5 do 30 dni, 1.573 osób przybyło na pobyt 1 do 5 miesięcy, oraz 1.034 osób na 6 miesięcy i dłużej.

W tym samym okresie czasu wyjechało z Polski ogółem 16.908 cudzoziemców po czasowym pobycie.

Nowy materjał izolacyjny

Na rynku materjałów budowlanych ukazały się krajowej produkcji płyty do budowy ścian budynków mieszkalnych. Odznaczają się one wybitnemi zaletami izolacyjnemi przy niezwykle małej grubości ścian. Wykonane są z wełny drzewnej i cementu portlandzkiego, a więc z polskich surowców i w polskich zakładach. Nowy ten materjał może z powodzeniem zastąpić stosowane u nas dotychczas podobne lecz drogie materjały zagraniczne.

P. Wojewoda Kirtiklis przyjeżdża do Torunia dnia 15 bm.

Program powitania

P. Wojewoda pomorski **Kirtiklis**, który po przebytej ciężkiej chorobie, **powraca szczęśliwie do zdrowia**, przybędzie do Torunia, nieodwołalnie w niedzielę, dnia 15 bm. pociągiem z Warszawy o godz. 12,26.

Przyjazd Włodarza Ziemi Pomorskiej po długiej, przymusowej nieobecności, połączony będzie z **uroczystością powitania**, w której społeczeństwo miejscowe weźmie **żywy udział**, dając wyraz tej sympatji, jaką p. Wojewoda zaskarbił sobie wToruniu i na całem Pomorzu.

Ogólny program powitania ustalony został w sposób następujący. W chwili przyjazdu pociągu spotkają p. Wojewodę **na Dworcu—Przedmieście** przedstawiciele podległych mu władz, poczem **na placu przed dworcem Toruń-Miasto** odbędzie cię oficjalne powitanie przez Kompanję honorową i delegacje wszystkich organizacyj ze sztandarami, **na Rynku Staromiejskim** zaś — powitanie przez organizacje w komplecie oraz miejscowe społeczeństwo. Na zakończenie **raport harcerzy przed mieszkaniem p. Wojewody.**

Gdynia broni się przeciwko podrożeniu cen prądu

Konferencja w Komisarjacie Rządu

W Komisarjacie Rządu w Gdyni odbyła się pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowego przy urzędzie wojewódzkim w Toruniu **inż. St. Celichowskiego**, publiczna rozprawa **w sprawie wniosku elektrowni „Gródek" o zmianę warunków dostawy prądu dla Gdyni.** Jak wiadomo, elektrownia w Gródku posiada w stosunku do portu gdyńskiego stanowisko **monopolistyczne**, oparte na koncesji rządowej.

W rozprawie wzięli udział przedstawiciele **Rady Interesentów Portu** w Gdyni, którzy zupełnie kategorycznie **sprzeciwili się żądaniu podrożenia prądu w porcie**, zmuszonym toczyć ciężką walkę konkurencyjną. Jak się okazało, w cenie kosztów własnych prądu przemysłowego w sumie 24 gr. mieści się 17 i pół gr. kosztów obsługi anuitetów, a koszty administracyjno-produkcyjne wynoszą tylko 6 i pół gr.

Stanowisko sfer gospodarczych portu poparł, idąc po linji uchwał Tymczasowej Rady Portu, obecny na posiedzeniu **delegat Urzędu Morskiego**, jednego z głównych odbiorców prądu z Gródka. Również **delegat zarządu miasta Gdyni uznał wnioski o podwyższenie cen prądu za nierealne.**

Ludzie zamożni w Polsce

Przeszło 200 obyw. weszło w posiadanie wielkich wygranych

W zachodniej Europie, zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych, rozwinęły się bardzo zmysł oszczędności i kapitalizacji. Wciąż, nawet w czasach kryzysu, zwiększa się krąg ludzi zamożnych, podnosząc w ten sposób ogólny poziom kulturalny.

Nie mówimy tu o nowobogackich miljonerach, których jest ostatecznie bardzo mało na świecie, lecz o ludziach średnio zamożnych, mogących tworzyć własne warsztaty pracy, lub żyć z renty od kapitału, który dobrze ulokowany zwiększa tem samem ogólny kapitał narodowy.

W Polsce, kraju par excellence rolniczym, stosunki przedstawiają się nieco inaczej. Liczebność ludzi zamożnych zwiększa się w innych warunkach, przyczem ogromnie ciekawe jest, że pierwszorzędną rolę odgrywają tu wygrane na loterji. Mało kto zastanawia się nad tym faktem, a jednak dane statystyczne wykazują, jak wiele ludzi zdobyło fortuny w ostatniem dziesięcioleciu w Polsce dzięki loterji.

I tak od czasu wprowadzenia waluty złotowej wygrało na loterji od dziesięciu do stu tysięcy zł. blisko **5.000 ludzi**, a przeszło **200 obywateli** weszło w posiadanie **wielkich wygranych**, które w ostatnim roku dochodzą do miljona i dwóch. Razem w ciągu dziesięciu lat loterja wypłaciła różnym obywatelom przeszło 387 miljonów złotych. Suma, która nie bez śladu wniknęła w społeczeństwo.

W statystyce tej nie są wzięte pod uwagę, jeśli chodzi o dziesięciolecie, wygrane **28-ej Loterji, która zaczyna się 19 b. m.**, a która w przyspieszonym terminie czteromiesięcznym stworzy znowu: **miljonerów, pół i ćwierćmiljonerów, krociowców i wielką ilość obywateli o większym lub mniejszym kapitaliku.**

Pomorze i Gdynia w Czechosłowacji

Głos czeskiego organu kupiecko-rzemieślniczego

Niedawno kilka dzienników czechosłowackich zamieściło znowu artykuł o **znaczeniu Gdyni** w obrotach międzynarodowych pomiędzy Europą środkową a państwami zamorskiemi. Ostatnio zaś na łamach organu czechosłowackich kupców i rzemieślników zamieszczony został artykuł **o rozwoju Gdyni i Pomorza.** „Na wybrzeżu — pisze to wydawnictwo — w miejscu, gdzie jeszcze w roku 1922 stała uboga wioska kaszubskich rybaków, składająca się z kilku zaledwie domków, **poczęła Polska budować w amerykańskiem wprost tempie wielki nowoczesny port.** Na miejscu, na którem niedawno ubodzy rybacy sporządzali swe prymitywne sieci i łodzie, **stoi dziś miasto liczące około 60.000 mieszkańców a obok, na morzu wojenny, handlowy i rybacki port, chroniony olbrzymią tamą. która wybudowana została z nadludzkiemi wysiłkami i pochłonęła olbrzymie sumy.**

Gdynia dziś jest najnowocześniejszem polskiem miastem. Ma piękny dworzec, wspaniałe gmachy urzędowe, piękne ulice a w porcie znajdują się olbrzymie magazyny dla najrozmaitszych towarów. Następnie autor podaje cyfry świadczące w wzroście miasta i obrotach handlowych, poczem **wskazuje na znaczenie morza dla Polski.**

Artykuł ten jest dalszym dowodem, jak Czechosłowacja, zwłaszcza koła handlowe i przemysłowe zwracają uwagę na tę polską bramę morską.

Harcerze pomorscy obradują

Z konferencji komendantów hufców w Chojnicach

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Chojnicach **pierwsza konferencja komendantów hufców harcerskich**, zwołana przez Komendę Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w bież. roku pracy harcerskiej. Konferencję silnie obesłały wszystkie hufce Chorągwi. W obradach uczestniczyli ponadto przedstawiciele Koła Przyjaciół Harcerstwa w Chojnicach z p. insp. Stanisławem Grochowskim i p. Kaletą na czele.

Po zagajeniu Konferencji przez komendanta Chorągwi Pomorskiej harcm. Sieradzkiego, zabrał głos hm. Kowalski, wygłaszając bardzo treściwy i rzeczowy referat p. t. **„Myśli o kształceniu starszyzny harcerskiej"**. Referent przedstawił organizację i możliwości programowe zimowych kursów instruktorskich, które dałyby się z wielką korzyścią przeprowadzić w hufcach, dysponujących silnym personelem instruktorskim, — dla pozostałych środowisk referent proponuje dojazdy do ośrodków, organizujące wymienione kursy. Referat wzbudził bardzo ożywioną dyskusję, dającą jaskrawy dowód obecnych starań przewodników pracy harcerskiej na Pomorzu, o zapewnienie wciąż rosnącym szeregom młodzieży harcerskiej na Pomorzu odpowiedniego korpusu instruktorów.

W dalszym ciągu omówiono sprawy związane z organizacją **harcerskich klubów sportowych** przy poszczególnych komendach hufców oraz klubów międzydrużynowych dla silniejszych środowisk harcerskich, — w których dotąd niema komend hufców. Kluby te mają za zadanie zcentralizować wysiłki młodzieży harcerskiej na polu wychowania fizycznego i umożliwienie ich członkom odpowiedniego prowadzenia racjonalnej zaprawy fizycznej pod okiem odpowiednich i odpowiedzialnych instruktorów harcerskich. Wyniki obrad Konferencji zapewniają, że ośrodki te rozpoczną już w najbliższym czasie intensywną pracę w tym kierunku.

W toku omawiania spraw organizacyjnych i bieżących, wysłuchano sprawozdań dhm. Sieradzkiego, **Komendanta Wyprawy Pomorskiej** na międzynarodowy Zlot Skautowy na Węgrzech oraz dhm. Rudnickiego, komendanta tegorocznego kursu dla kandydatów na drużynowych i przybocznych w Borkowie Kartuskim w Stanicy Harcerskiej i ogólnego sprawozdania z całokształtu akcji letniej na Pomorzu, z której wynika, że w stosunku do zeszłorocznej akcji letniej liczba harcerzy w obozach jak i spędzonych dni w obozach znacznie wzrosła — co jest dowodem najlepiej ilustrującym obecne tempo pracy harcerskiej na Pomorzu. O akcji letniej ukaże się w najbliższym czasie specjalne sprawozdanie — z którem nie omieszkamy zapoznać naszych czytelników. **Esjot.**

Znakomity uczony lwowski doktorem honorowym Uniwersytetu w Bratislawie

Lwów, 11. 10. (PAT.) Znakomity uczony lwowski dr. Przemysław Roman Dąbkowski, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza, otrzymał ostatnio honorowy doktorat praw Uniwersytetu w Bratislawie.

ALFRED BIRKENMAYER.

W słonecznym kraju

8) Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji

Wita nas w przystani strojny w galowe flagi statek „Aleksander I". Miasto podejmuje nas tu gościnnem śniadaniem. Spotykamy dalszą partję przyjaciół, kolegów-parlamentarzystów i znajomych, z którymi poprzednio nie mogliśmy się jeszcze przywitać w tłumie, jaki nas spotykał przy przyjeździe na dworcu. Wyciągają się ku nam ręce, raz poraz ktoś komuś leci w objęcia.

Spada mi na ramię czyjaś przyjacielska, ciężka łapa: — „Halo, jak się masz, stary? Co u ciebie na Pomorzu? Hitler wam tam jeszcze nie nadojadł?"

Oglądam się: — śmieje się do mnie poseł Ante Kovac, serdeczny chłop, kawalarz i wedle własnego określenia „adoptowany Legjonista", co się za pobytu w Polsce powyuczał wszystkich legjuńskich piosenek i przedziwnym barytonem umie wyśpiewywać „Pierwszą Brygadę".

Dołącza się i trzeci kolega-poseł i kolega dziennikarz, Michał Zivancevic, prezes Jugosłowiańsko-Polskiego Porozumienia Prasowego i redaktor Wielkiego beogradzkiego dziennika „Wreme". Wypróbowany przyjaciel Polski, głęboki polityk o wnikliwym umyśle, świetny znawca zagadnień polityki międzynarodowej, pozatem prawnik i ekonomista. To jeden z filarów tej przyjaźni, jaka się między Polską a Jugosławją zawiązała.

Niema czasu na dłuższą pogawędkę. Czwarty, piąty, dziesiąty, jeden po drugim dołączają się starzy przyjaciele i nowi znajomi. Żadnej oficjalności, żadnego sztywnego przymusu. Czujemy się wśród tego „tout Beograd", jakgdybyśmy tu spędzili już Bóg wie ile przeżyć i lat.

Statek jedzie wzdłuż Sawy, okrąża miasto, wpływa daleko na Dunaj.

Jest w Polsce przysłowie, że na to, by kogoś poznać, trzeba z nim wpierw zjeść beczkę soli. Ale w Jugosławji beczek używa się przeważnie do wina. I przysięgam, że napewno nie zdążyliśmy jeszcze na tem śniadaniu na statku wypić ze sobą do dna całej jednej beczki, kiedy wracając późnem popołudniem do przystani ,czuliśmy, że przybijamy do dobrze nam już znajomego i już miłego miasta.

Słońce złociło się na szczytach kalemegdańskich wieżyc i zapalało jaskrawe błyski w szybach domostw miasta, amfiteatralnie piętrzących się od brzegów Sawy ku górze.

Obok nas zawija do przystani spacerowy statek, pełny powracającej z wycieczki publiczności. Ludzie powiewają ku nam chusteczkami.

Siadamy do aut . Jeszcze jedno spojrzenie ku rzece . U przeciwległego brzegu drzemią podłużne, szare sylwety dziwnego kształtu statków. U dzioba i na rufie rysują się charakterystyczne kontury dział, spowitych w pokrowce. To monitory, — śródlądowa flota wojenna Jugosławji.

— „Przedtem należały do Austrji, — powiada Ante. — Dziś tu warują wiernie"...

Stolica Państwa

Miasto jest nowe, miasto się właściwie dopiero buduje. Przedtem zbyt **wiele razy aż do** samych fundamentów **przeorał je krwawy pług wojen, ażeby na** tem, co pozostało z przeszłości, oko przybysza potrafiło rozróżnić kolejne nawarstwienia, kładzione przez generacje. Nieomal jedyni nietknięci świadkowie minionych czasów, to kamienie nagrobne na starym serbskim cmentarzu wokół cerkwi św. Marka, — chciałoby się powiedzieć: kamienie przez Boga rzucane na szaniec tych walk, jakie się tu toczyły.

Z dawnych popiołów i zgliszcz wstaje powojenny Beograd naprawdę jak feniks. W porównaniu tem niema zbyt wielkiej przesady. To miasto — które się dziś tworzy i które niemal w całości jest dziełem jednego tylko pokolenia ludzkiego, odradza się jako ładne, pełne życia i świeżości. Kiedy się patrzy na jego proste, szerokie, doskonale asfaltowane ulice, na powstające okazałe budowle o śmiałych kształtach, na jego ruch uliczny, nie ma się wrażenia, że liczy ono zaledwie 250 tysięcy mieszkańców, lecz że to jedna z większych nowoczesnych stolic. Widać w tem wszystkiem rozmach i planową myśl rozbudowy, widać dużo swoistej i ciekawej inwencji urbanistycznej, dalekiej od szablonu, w jaki dziś wpada już nawet standartowo nowoczesna amerykanizacja architektury innych miast. Oczywiście, wśród budowli spotyka się również sporo bezstylowych. Ale pochodzą one albo z okresu przedwojennego, albo są wynikiem prywatnej spekulacji z pierwszych momentów odbudowania Beogradu tuż po wojnie. Natomiast to wszystko, co się buduje teraz, posiada swój zdecydowany wyraz piękna.

— Wie pan, co mnie w tej nowiźnie szczególnie uderza? — mówi jeden z naszych kolegów. Niema tu oznak tego przeładowanego nowobogactwa, jakie się zazwyczaj widzi w każdem gwałtownie rozbudowującem się mieście. (C. d. n.)

KRONIKA

piątek 13 października

TORUŃ

Kalendarzyk czym.-l at.

Czwartek Maksymiljana

Piątek Edwarda

— **Nocny dyżur Aptek:** Do środy 11 b. m. dyżuruje w śródmieściu Apteka Centralna, od 12 bm. dyżuruje Apteka Pod Lwem, na Bydgoskiem Apteka Św. Anny, ul. Mickiewicza 26 na Mokrem Apteka pod Łabędziem ul. Kościuszki 15.

REPERTUAR KIN.

MARS — Kawalkada.

ŚWIATOWID — Miłość w aucie.

PALACE — Dixciana

LIRA — Biały upiór.

Gwiazda gwiazd — Greta Garbo wkrótce w Toruniu

Jedna i jedyna. Tak nazywają „boską kobietę" — Gretę Garbo.

Wielka ta artystka nakręciła obecnie film, który stanowi tematy rozmów całego kulturalnego świata. Film ten, osnuty na tle scenarjusza głośnego pisarza Luigi Pirandella, posiada niezwykle frapującą treść. Greta Garbo pod kierownictwem Georga Fitzmaurice'a twórcy „Mata Hari" stworzyła wprost fenomenalną kreację.

Po „Ludziach w hotelu" i „Mata Hari" jest to w twórczości Grety Garbo skok naprzód i wzwyż.

Nowy film „białego płomienia Szwecji" p. t. „Jaką mnie pragniesz" porusza ciekawe szczegóły z życia zagadkowej, niezwykłej kobiety.

Możemy nie bez pewnego zadowolenia, donieść publiczności, że ten najnowszy obraz Grety Garbo zostanie wyświetlony już w następnym programie kina „Pallace". W tym roku będzie to jedyny obraz z tą prawdziwą władczynią ekranu.

Przywileje dawnego Torunia

Z górą sto nadań zawdzięcza gród Kopernika monarchom polskim

Dzieje Torunia wykazują wierność i przywiązanie miasta do królów polskich. Dowodem łączności z państwem, łączności nie tylko formalnej, ale faktycznej, opartej na wypróbowanej wierności z jednej strony, a życzliwości i opieki z drugiej, są bezsprzecznie, w odniesieniu do wieków ubiegłych, **dotacje i przywileje monarsze.** Miasto Toruń może się poszczycić **zgórą setką przywilejów i nadań,** jakich królowie polscy nie szczędzili swym wiernym poddanym.

Na pierwszy plan wysuwają się siłą rzeczy uprawnienia, **dotyczące samorządu miasta,** obejmującego w owe czasy nie tylko administrację, ale ustawodawstwo i sądownictwo miejskie. Od XVI wieku począwszy korzysta miasto z niezmiernie cennego przywileju **swobody wyznania.** Najstarsze, bo sięgające czasów Łokietka są **przywileje handlowe.** W okresie przynależności Torunia do Polski doszły jeszcze inne uprawnienia gospodarczej natury, jak **ulgi w cłach i opłatach,** przyznanie miastu **myta z mostu** itp.

Obok tych przywilejów, które charakterem swoim odpowiadają uprawnieniom ogólnie dawnym miastom, choć rzadko w takiej ilości i tak szerokim zakresie, zachował się cały szereg przywilejów, będących **dowodem szczególnej łaski i wyróżnienia.** Np. pozwolenie na używanie **czerwonego wosku do pieczęci miejskiej,** obietnica królewska mianowania burgrabiów z **pośród mieszczan toruńskich,** ciekawy **zakaz sprzedawania nieruchomości w mieście szlachcicowi** (przy równoczesnem dopuszczaniu do posiadania dóbr ziemskich przez miasto i mieszczan), **nobilitacje mieszczan** itp. Nie trzeba zapominać, że Toruń cieszył się **prawem bicia monety.**

Cechy miejskie przechowują do dziś niejeden dowód łaski królewskiej.

Przywileje i nadania monarsze stanowiły i stanowią do dziś chlubę i dumę miasta. Przechowywane zawsze pod staranną pieczą Ojców miasta w prastarej wieży ratuszowej, przetrwały pożary i oblężenia, przetrwały okres niewoli i obecnie w siedemsetną rocznicę istnienia miasta **stają jako dowody łączności Torunia z Polską,** która znaczenie, bogactwo i potęgę miasta utwierdziła i rozszerzyła oraz mocą swą osłaniała.

Kapryśne światło elektryczne

Dlaczego dopływ prądu nie jest jednostajny? — Pod uwagę Zarządu Elektrowni i Gazowni miejskiej

Mieszkańcy Torunia skarżą się, że w porze wieczornej, zwłaszcza około godz. 18—19-ej **dopływ prądu elektrycznego nie jest jednostajny,** a światło, palące się zazwyczaj jasno, nagle przygasa ,tworząc przez kontrast rodzaj półmroku. Nie trwa to coprawda długo, ale zmiany takie **wpływają drażniąco na oko ludzkie** a pozatem przyczyniają się ponoć do **szybszego zużywania się żarówek.** Podobne wahania zachodzą również w dopływie gazu.

Jak się dowiadujemy, najbardziej zainteresowani w sprawnem funkcjonowaniu instalacji oświetleniowej i gazowej, **właściciele lokali restauracyjnych,** kawiarń i t. p. wystąpili już za pośrednictwem swej organizacji do Zarządu Elektrowni i Gazowni miejskiej z prośbą o zajęcie się tą sprawą i **usunięcie powyższego, niemiłego zjawiska.**

Nie tylko restauratorzy toruńscy jednak odczuwają niemiłe skutki nieregularności dopływu prądu i gazu, lecz i ogół miejscowych obywateli. Dlatego też nie wątpimy, że powołane do tego czynniki postarają się o szybkie zaradzenie tym niedomaganiom.

Umowy o prace a służba wojskowa

Przepisy obowiązujące pracodawców

Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do wojewodów z poleceniem dopilnowania przestrzegania przez pracodawców obowiązujących przepisów w zakresie niewymawiania umów o pracę z powodu powołania pracownika do służby wojskowej.

W myśl art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, umowa o pracę nie **może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana** z powodu powołania pracownika do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między chwilą powołania go na służbę a chwilą jej ukończenia, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał **nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy.**

Takie same przepisy mają również zastosowanie na wypadek powołania pracownika na **ćwiczenia wojskowe i do służby czynnej w czasie mobilizacji,** lub ze względu na bezpieczeństwo państwa, przyczem w tych wypadkach nie jest wymagany okres 6-miesięczny nieprzerwanej pracy.

Z miasta

— **Nadzwyczajne Zgromadzenie** Oddziału Pomorskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. odbędzie się **w dniu 28 października 1933 o godz. 17** w gmachu Sądu Apelacyjnego w Toruniu sala 41. Porządek dzienny przewiduje: zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza; zmiana regulaminu Funduszu Wzajemnej Pomocy, wolne wnioski.

Zarząd.

— **Nowe ognisko kulturalne strzelczyń.** W niedzielę dnia 15 października br. o godz. 13.30 odbędzie się poświęcenie świetlicy Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Toruniu. Program uroczystości jest następujący: Msza św. w kościele garnizonowym, po mszy św. zbiórka w świetlicy, poświęcenie i złożenie przyrzeczenia przez strzelczynie. Uroczystość zakończą śpiewy chóralne. Zbiórka Strzelczyń w niedzielę o godz. 11-ej w świetlicy.

— **Święto 8 pac'u.** Dnia 12 bm. Pułk Artylerji Ciężkiej w Toruniu obchodzić będzie swoje święto pułkowe. Obchód święta odbędzie się ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

— **Dyplomy Pożyczki Narodowej** dla subskrybentów, którzy spełnili swój obowiązek obywat., wydaje się po uprzedniem zgłoszeniu pisemnem z podaniem daty **wpłaty, sumy** i zawodu, lub osobistem z dowodem wpłaty, w Ratuszu pokój 23 w dniu 9, 10 i 11 października od godziny 9 do 12.

— **Wpisy na dział gospodarczy i tkacki,** ze względu na kilka miejsc wolnych, przyjmuje jeszcze do dnia 15 października Sekretarjat Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, Strumykowa 4. 6126

— **Mgła przeszkodą komunikacji na Wiśle.** Onegdaj we wczesnych godzinach rannych panowała w Toruniu niezwykle gęsta mgła, która w wysokim stopniu utrudniała komunikację, zwłaszcza na Wiśle. Statek przewozowy p. Dittmana, wskutek złej widzialności nie mógł spełniać swych czynności, wobec czego publiczność udawała się na Przedmieście bądź to pociągiem, bądź też łódkami, których ruch był bardzo ożywiony. Mgła ustąpiła około godz. 10 rano i wówczas dopiero statek p. Dittmana mógł podjąć przewożenie pasażerów.

Ruch statków na Wiśle

Dnia 11 bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki Żeglugi rzecznej i to: Krakus z Torunia do Warszawy, Zamoyski z Warszawy do Gdańska z 3 barkami, Faust z Warszawy do Gdańska, Mars z Gdańska do Warszawy, Eleonora z Gdańska do Warszawy, Goniec z Warszawy do Torunia.

Dziennikarz amerykański w Toruniu

Wczoraj bawił w naszem mieście dziennikarz amerykański, **redaktor pisma „Morning Post"** ze **stanu Utah** w St. Zjednoczonych Am. Półn. **p. Dale Duncan Clarc.** P. red Clarc przyjechał do Torunia z Warszawy, dokąd przybył po kilkumiesięcznej bytności w Niemczech. W Toruniu p. Clarc był gościem Instytutu Bałtyckiego.

— **Przed przyjazdem p. Wojewody.** W związku z przyjazdem p. Wojewody Kirtiklisa w dn. 15 bm. (o czem piszemy na innem miejscu) w nadchodzący piątek o godz. 18-ej w lokalu Federacji P. Z. O O. przy ul. Strumykowej 19 odbędzie się zebranie celem ostatecznego omówienia i uzgodnienia szczegółów programu powitania.

Ulgi przy wywozie towarów w obrocie kompensacyjnym

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu, zaliczającem niektóre towary do kompensacyjnego wywozu pod warunkiem eksportu na rynki pozaeuropejskie, Urzędy celne zażądały przedkładania konosamentów bezpośrednich na porty pozaeuropejskie, co wobec braku bezpośrednich połączeń Gdyni i Gdańska z krajami pozaeuropejskiemi i z tem związanej konieczności przeładunku w portach europejskich, mające takie połączenia, **stwarzało dla eksporterów poważne trudności.**

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu poleciło Morskim Urzędom Celnym honorowanie **konosamentów kombinowanych** obejmujących całą drogę przewozu również przez porty europejskie, posiadające bezpośrednie połączenie z krajami pozaeuropejskiemi.

W imię dobra naszych malusińskich

Przedszkola Rodz. Wojskowej w Toruniu wrą pełnią pracy już drugi miesiąc. Spora gromadka dzieci z poprzednich lat, sporo jest nowych.

Uśmiechnięte buzie, ucieszone oczęta naszych milusińskich — oto obrazek jaki spotka każdy, kto zajrzy do przedszkola. Dopomóżmy więc naszym dzieciom być dziećmi. Nie krępujmy ich całodziennem towarzystwem osób starszych, ale poślijmy choć na pół dnia do przedszkola w środowisko ich rówieśników. Zamiast karcić ciągle dziecko, które nie mając właściwego zajęcia zanudza matkę, oddajmy je pod opiekę fachowej osoby.

Wierzymy, że apel nasz nie przebrzmi bez echa, że nikt z rodziców nie odmówi dziecku tego, co uszlachetnia jego duszę i hartuje ciało: I to właśnie daje praca w przedszkolu gdzie dziecko przyzwyczaja się i wdraża do późniejszej pracy szkolnej i rozwija fizycznie przez umiejętne ćwiczenia gimnastyczne.

Nieszczęśliwy wypadek p. Poredy

W czasie proby „Lilli Wenedy", artysta złamał sobie palec

Nowopozyskany naczelny reżyser naszego teatru, p. Eugenjusz Poreda, onegdaj, w czasie przeprowadzenia próby „Lilli Wenedy", wpadł wypadkiem do t. zw. zapadni (urządzenie sceniczne pozwalające znikać nagle znajdującym się na scenie aktorom) i **złamał sobie palec wskazujący prawej ręki.** Nieszczęśliwy wypadek nie przeszkodził p. Poredzie w dalszem prowadzeniu prac około inscenizacji arcydzieła Słowackiego, które ukaże się na scenie toruńskiej, zgodnie z naszemi informacjami, w nadchodzącą sobotę.

„Lilla Weneda" na scenie toruńskiej

W dniu 14. października br. w sobotę wieczór, miłośnicy wielkiej klasycznej sztuki obchodzić będą w Toruniu nielada święto; bowiem Teatr Narodowy otwiera swe podwoje arcydziełem Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda", w niezmiernie ciekawem syntetycznem ujęciu insceinzacyjnem pierwszego reżysera tej sceny, p. Eugenjusza Poredy.

Młody ten i utalentowany reżyser ma już za sobą szereg ciekawych inscenizacyj na innych scenach polskich, najlepsze z nich zaś to „Turandot" i „Danton" na scenie teatru Ateneum. Sposób w jaki p. Poreda podszedł do „Lilli Wenedy" świadczy o wnikliwem i głębokiem wżyciu się w myśl i ideję wielkiego pisarza.

W przedstawieniu inauguracyjnem weźmie udział cały zespół teatru z pp.: Zbierzewską, Suchankówną, Kaniewską, Liebekówną, Korejówną, Cornobisem, Poredą, Mazankiem, Ilcewiczem, Jejdem, Tomaszewskim, Laurentowiczem, Kecherem, Barańskim i Blekem.

Przed automatyzacją telefonów na Pomorzu

Gdynia, Toruń, Grudziądz, Tczew — Postulaty sfer gospodarczych w sprawie przyszłej taryfy telefonicznej

Automatyzacja sieci telefonów na Pomorzu, stosownie do planu, opracowanego przez Ministerstwo, obejmie te miasta, które posiadają ponad 500 abonentów telefonicznych. Dotychczas na terenie Pomorza automatyczne telefony posiada jedynie Gdynia, w przygotowaniu zaś jest zautomatyzowanie telefonów w Toruniu, Grudziądzu i Tczewie, te miasta bowiem, posiadają liczbę abonentów, przewyższającą wyżej podaną normę.

Zarówno w Toruniu, jak i w Grudziądzu oraz Tczewie wznosi się **specjalne budynki**, w których mieścić się będą stacje automatów. Budynki te mają być **ukończone przed końcem listopada**, poczem przystąpi się do montażu aparatury automat., który potrwa 3—4 miesiące. tak że uruchomienia automatów spodziewać się należy **w pierwszych miesiącach przyszłego roku**.

W związku z realizacją tych planów, stała się u nas aktualna **sprawa nowej taryfy telefonicznej**, która zostanie wprowadzona w życie z chwilą uruchomienia automatów. Wedle posiadanych wiadomości, opracowany przez Ministerstwo projekt przewiduje opłatę abonamentową **w wysokości zł. 8** oraz opłatę za pierwsze 60 rozmów zł. 4,80, za każdą zaś dalszą rozmowę **groszy 8**.

Do projektu tej taryfy zainteresowane **sfery gospodarcze Pomorza** odniosły się krytycznie, sprawa zaś była m. in. tematem dyskusji na zjeździe delegatów Zw. Tow. Kupieckich, odbytym ostatnio w Toruniu, w rezultacie czego **wysunięto szereg postulatów**. Zw. Tow. Kup. wychodzi z założenia, że dla osób prywatnych kontyngent 60 rozmów miesięcznie może być względnie wystarczający, jednakże przedsiębiorstwa handlowe, które prowadzą przeciętnie 15—30 rozmów dziennie, opłacaćby musiały od **44—48 zł. miesięcznie**, co tak obciążyłoby koszta handlowe, że trzeba się zgóry liczyć z **masowem odmeldowywaniem telefonów**.

Dlatego też Związek proponuje podział abonentów na następujące kategorje: **I. kategorja** — osoby prywatne; ryczałtowa opłata abonamentowa zł. 8, a za każdą rozmowę groszy 5. **II. kategorja — lokale publiczne** (restauracje, cukiernie, hotele itd.); ryczałtowa opłata abonamentowa zł. 8 — przy kontyngencie rozmów do 150 miesięcznie zł. 7,50, a za każdą dalszą rozmowę 10 gr. **III. kategorja — przedsiębiorstwa** przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze, organizacje i instytucje społeczne i zawodowe oraz wolne zawody (lekarze, adwokaci itd.); ryczałtowa opłata abonamentowa zł. 15 miesięcznie przy kontyngencie 300 rozmów miesięcznych, a za każdą dalszą rozmowę 5 groszy.

SEROCK, POW. ŚWIECKI

— Z ruchu B. B. W. R W dniu 24 ub. m. z inicjatywy Komitetu obwodowego BBWR. Serock odbyło się zebranie oświatowe dla członków i sympatyków BBWR obwodu Serock. Zebranie zaszczycili swą obecnością p. Starosta powiatu świeckiego, z Rady Powiatowej zaś przybyli pp. prezes Buczkowski i sekretarz Prabucki ze Świecia. Obradom przewodniczył prezes obwodowy p. St. Kowalski z Brzeźna. P. prezes Buczkowski wygłosił treściwy referat o poczynaniach i pracach Rządu dla uzdrowienia i podniesienia warsztatów gospodarczych, którego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Należy nadmienić, że tutejszy obwód, aczkolwiek istnieje dopiero od czerwca br. jest całkowicie zorganizowany w BBWR. i liczy obecnie już około 100 członków, a liczba ta wzrasta z dnia na dzień.

— Wynik subskrypcji Pożyczki Narodowej w powiecie brodnickim. Powiat brodnicki subskrybował ogółem sumę 403.450,— zł., z czego na sfery gospodarcze i rolnictwo przypada 1418 subskrybentów na sumę 217.800 zł., na urzędników państwowych 750 subskrybentów na sumę 109.650 zł., na 67 p. p. 241 subskrybentów na sumę 44.150 zł., na urzędników prywatnych 146 subskrybentów na sumę 19.950 zł., na urzędników samorzędowych 98 subskrybentów na sumę 11.900 zł.

W subskrypcji brały udział wszystkie warstwy społeczne bez różnicy stanu i przekonań. W zgodnym wysiłku państwowym złączył się świat pracy z rolnictwem, kupiectwem, przemysłem i zawodami wolnemi. — W Obywatelskim Komitecie Powiatowym, kierowanym ofiarnie i sprężyście przez p. p. mecenasa Pawłowskiego jako przewodniczącego, starostę brodnickiego Wimmera i księdza proboszcza Czarnowskiego jako wiceprzewodniczących współpracowali dziacze społeczni wszystkich zawodów i przekonań. Podkreślić należy cenną współpracę księży proboszczów powiatu z Komitetem Pożyczkowym.

Maślanka na szosie Połamane ręce i nogi

W drodze z Lubicza do Lidzbarku przejeżdżał szosą w tych dniach samochód ciężarowy, naładowany nabiałem. Wraz z towarem jechało kilku żydków - handlarzy. W pewnej chwili samochód, będący własnością Fr. Świerzyńskiego, biorąc w szybkiem tempie zakręt, przechylił się i tracąc równowagę, przewrócił się na szosę.

Żydzi - handlarze pospadali na twardy bruk, odnosząc poważne obrażenia przyczem jeden złamał sobie rękę, a drugi nogę. Zamiast transportu nabiału na szosie pozostała wielka kałuża maślanki.

Wzrost liczby pacjentów w zakładzie dla umysłowo chorych w Swieciu

W krajowym zakładzie psychjatrycznym w Świeciu ostatnio powiększyła się znacznie liczba pacjentów. Stało się tak na skutek likwidacji zakładu dla umysłowo chorych w Wejherowie, skąd przetransportowano do Świecia około 150 pacjentów. Ogólna liczba chorych w zakładzie świeckim wynosi obecnie ponad 1.000 osób.

Programy radjowe

CZWARTEK, 12 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Radjostacja warszawska.

7,20 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Dz. poranny. 7,40 D. c. muzyki porannej (płyty). 11,40 Wiadom. o eksporcie polskim. 12,05 Orkiestry harmonistów i gitarzystów (płyty). 12,35 I-szy Poranek szkolny z Filh. Warsz., zorganizowany przez Polskie Radjo wespół z Wydz. Ośw. Magistratu m. st. Warszawy. W programie utwory St. Moniuszki. 15,30 Wiadom. gospod. 15,40 Transmisja z Krakowa .Muzyka lekka w wyk. Zespołu A. Górzyńskiego). 16,40 Odczyt p. t. „Nasze prawo do pracy" — wygł. p. T. Mączkowska. 17,50 „Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych". 18,00 Odczyt p. t. „Zwycięstwo Sobieskiego pod Parkanami w dn. 9 października 1863 r." — wygł. p. J. Woliński. 18,20 Słuchowisko p. t „Most" p/g Szaniawskiego. 19,25 Odczyt aktualny. 20,00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota, oraz F. Plattówny (sopran). 22,00 Wiadom. sport. 22,10 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

16,55 **Wilno.** Koncert solistów.
20,00 **Lwów.** Koncert wieczorny.
20,00 **Poznań.** Koncert muzyki czeskiej.
22,10 **Lwów.** Aud. muzyczno-literacka.
22,25 Muzyka kameralna.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

20,10 **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny.
20,10 **Wrocław.** „Baron cygański" — operetka Jana Straussa.
20,20 **Bukareszt.** Koncert symfoniczny.
20,30 **Rzym.** „La Wally" — opera Catalani'ego.
21,00 **Wiedeń.** Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.
21,15 **Londyn Regional.** Koncert symfoniczny.

PIĄTEK, DN. 13 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

7,20 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Dz. poranny. 7,40 D. c. muzyki porannej (płyty). 12,05 Muzyka salonowa w wyk. kwintetu H. Adamskiej-Grossmanowej. 12,35 D. c. muzyki salon. 15,30Wiadom. gospodarcze. 15.40 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Związku Sportowego. 15,45 Kronika harcerska. 15,50 Chwilka morska i kolonjalna. 15,55 „Od gawota do rumby" (płyty). 16,40 „Przegląd wydawnictw". 16,55 Koncert solistów. M. Polińska-Lewicka (sopran) i J. Czaplicki (baryton). 17,50 „Książka rolnicza". 18,00 Odczyt z Wilna. 18,20 Muzyka lekka. 19,20 Weekend (Dokąd jechać w święto?). 19,25 Feljeton aktualny. 20,00 Pogadanka muzyczna — wygł. dr. A. Simonówna. 20,15 Koncert symf. z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. G. Fitelberga i S. Prokofjew (fortep.). 22,40 Wiadom. sport. 22,50 Muzyka tan. 23,05—23,30 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

16,05 **Katowice.** Recital śpiew. Eugenji Tomaszewskiej-Skórskiej.
16,40 **Kraków.** „Kto się doprasza o jubileusz" — wygł. p. M. Asanka-Japołł.
18,00 **Wilno.** „Co Batory uczynił dla Litwy" — wygł. dr. M. Łowmiańska.
18,55 **Katowice.** „Przyszłość Polesia", wygł. dr. A. Kozłowska.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

19,00 **Ryga.** Koncert symfoniczny.
19,05 **Helsingfors.** Koncert symfoniczny pośw. utworom Respighi'ego pod dyr. kompozytora.

Giełdy

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica pomorska 738 g/l (125,3 f. h.)
Pszenica nadnotecka 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 445 g/l (74,1 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Żyto	14,50—14,75
usposobienie: spokojne	
Pszenica	19,25—19,75
usposobienie spokojne:	
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	14,00—14,25
usposobienie: spokojne	
Owies	14,50—14,75
usposobienie: spokojne	
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,75—22,75
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka 27 t.	32,50—34,50
usposobienie: spokojne	
Otręby żytnie	8,50— 9,00
Otręby pszenne	8,25— 8,75
Otręby pszenne grube	8,50— 9,00
Rzepak	33,00—35,00
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12.50—13,50
Groch Victoria	21,50—23,50
Groch Folgera	24,00—26,00
Koniczyna żółta, odtłuszczona	85,00—90,00
Ziemniaki jadalne	—,11
Makuch lniany	18,00—19,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznikowy	18,00—19,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorczyca	34,00—35,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	12,00—13,00

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: 1218,2 ton w tem 647,5 ton żyta, 90 ton pszenicy, 190 ton jęczm. przem., 140 ton owsa, 21,6 ton mąki pszennej, 61,1 ton otrąb pszennych, 15 ton grochu Folgera, 15 ton makuchu rzepakow., 15 ton wyki.

Ogólny obrót 1729,7 ton.

Bydgoszcz, dnia 11 października 1933 r.

Warszawskie notowanie walutowe

z dnia 11 X. 1933 r.

DEWIZY.

Holandja	359,75—358,85
Kopenhaga	
Londyn	27,61—27,48
Nowy Jork	5,92—5,89
Nowy Jork telegr.	5,93—5,89
Oslo	
Paryż	34.91½—34,83
Praga	
Sztokholm	
Szwajcarja	172,82—172,3[illegible]
Włochy	46,84—46,61
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.45

Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie

z dnia 11 X. 1933 r.

Żyto I. standard	14,25—14,75
Pszenica jednolita 742 gl.	21,00—21,50
Pszenica zbierana 731 gl.	20.00—20,50
Owies jednolity 468 gl.	15,00—15,50
„ zbierany	14,50—15,00
Groch polny	22,00—24,00
Rzepak	37,00—39,00
Mąka żytnia	24,00—26,00
Mąka żytnia sitk. gat. II 50%	18,00—20,00
Obroty	
w tem żyta	

W poniedziałek, dnia 9. bm. zmarł w Gdańsku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach Prezes naszej Rady Nadzorczej, Właściciel Fabryki

ś. p.

Wilhelm Kittler

w wieku lat 70.

W Zmarłym tracimy światłego doradcę i niestrudzonego, o wielkich zaletach charakteru, współtowarzysza pracy, który z nieustanną energją i pełną poświęcenia się pracą przezornie i owocnie współdziałał z nami nad rozwojem naszego przedsiębiorstwa.

Śmierć przedwcześnie położyła kres życiu tego przykładnego człowieka pracy, pozostawiając w sercach naszych szczery żal i niezatartą pamięć.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Firmy Ludwig Buchholz, Fabryka Skór Spółka Akcyjna
w Bydgoszczy.

6534

Dnia 9 października 1933 r. zmarł śp.

Stefan Piaskowski

pracownik Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

W Zmarłym traci Instytucja sumiennego i oddanego sobie pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu
Oddział w Toruniu.

6526

Przetarg ofertowy

Prezydent miasta Bydgoszczy Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji

ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie robót kanalizacyjnych wzdłuż ulic Chłopickiego, Czarneckiego, Wincentego Pola, Filareckiej i części ulicy Nakielskiej, stosownie do obowiązujących warunków.

Rysunki i blankiety ofert można otrzymać w oddziale Technicznym, ul. Jagiellońska 48, pokój 13 za opłatą 5.— zł.

Oferty, w należycie zapieczętowanych kopertach i z odpowiednim napisem, należy złożyć w Registraturze pokój 20 do dnia 20 października 1933 r. godz. 12-ej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć poświadczenie o złożeniu wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. 6338

Bydgoszcz, dnia 10 października 1933 r.

Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz
Radca Budownictwa Magistratu

1811|VIII

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu

ogłasza przetarg publiczny

na dzierżawę ustępów

na stacji Bydgoszcz

przy wejściu z przedhali do tunelu i w hali między peronami II i III obok fryzjerni z natychmiastowym terminem objęcia dzierżawy.

Do obowiązku dzierżawy należeć będzie czyszczenie ustępów, westibulu i tunelu.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 X. 1933 r. o godz. 12. zaś otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o gdz. 13-tej.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszone są na stacji Bydgoszcz.

Informacji udziela Wydział osobowy w Toruniu pokój 141. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

(—) Mgr. Domrazek
Kierownik Działu

6521

Przetarg przymusowy.

Dnia 13. października 1933 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę u ekspedytora Sadeckiego za gotówkę: **179 krzeseł ogrodowych, 45 stołów ogrodowych, krzesła wiedeńskie 2 szafy muzyczne, stoły restauracyjne, obrazy, zegar regulator, firany, 2 tombanki, szafę do rzeczy, motocykl marki „Jop" i wiele innych rzeczy.**

Linde

786/33 komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Liczba czynności: 3. K 7/32
[Należy ją powoływać we wszystkich podaniach]

Wypis. Nieruchomość położona w Piasecznie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Piaseczno, wykaz liczby 98 na imię Władysław Dunajski krawiec w Piasecznie powiat Tczew zostanie — w drodze egzekucji — na wniosek małol. Elżbiety i Jadwigi Ogonowskie w Piasecznie zastąp. przez ich ojca i prawnego zastępcę Józefa Ogonowskiego w Piasecznie, dział. przez adw. Dr Jakubiczkę w Gniewie wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 4.

Nieruchomość zapisana jest pod artykułem matrykuły 81, pod liczbą 138 a b podatku budynkowego i ma następujące oznaczenie katastralne: Zagroda wraz z zabudowaniami, numer karty 8, parcele 66, 67, 68, 69, o powierzchni 1,75,05 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 3,52 talarów. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 60 marek.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 11 kwietnia 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca sią dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Gniew, dnia 9 października 1933 r.

6523 *Sąd Grodzki*

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VII. rewiru zam. w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 7. na zasadzie art. 602 i 604 K. P. C. obwieszcza. że w dniu 13. października 33 r. o godz. 12-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w lokalu przy ul. Dworcowej 9. składających się **z jednej tokarki**, którą można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 9. października 33 r.

Komornik (—) Czerniewicz

Zlec. 1350/VIII. 6536

Ogłoszenie o przetargu. Więzienie w Grudziądzu, ul. Wybickiego, niniejszem ogłasza przetarg na dostawę 250.000 kg. kartofli gat. „Silezja", Woltmany lub „Industrja", z gruntu piaszczystego. suche, przebrane i nie pokaleczone, nadające się do dłuższego przechowywania, 15.000 kg. kapusty świeżej w główkach twardych gat. „Amaga", 15.000 kg. buraków ćwikłowych egipskich średniej wielkości, 15.000 kg. brukwi jadalnej, 4.000 kg. grochu polnego, 3.000 kg. grochu Wiktorja. 10.000 kg. fasoli białej z tegorocznych zbiorów, 3.000 kg makaronu krajanka, 5.000 kg. kaszy gryczanej całej palonej. Oferty z próbkami należy przesyłać pod adresem Więzienia w opięczętowanych lakiem kopertach do dnia 18 października 1933 r. do godz. 12-tej z podaniem ceny oferowanego artykułu loco magazyn więzienia i dołączeniem pokwitowania Kasy Urzędu Skarbowego o wpłaceniu vadjum w wysokości 5% oferowanej sumy. Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i dodatkowego ustnego przetargu. Wszelkich informacyj udziela Dział Gospodarczy Więzienia codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—15-tej.

Grudziądz, dnia 10 października 1933 r.

Naczelnik Więzienia (—) *Kucharski*

Zlec. nr. 773/GR 6546

Do akt Nr. Km. 344/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95, ogłasza że: w dniu 13 października 1933 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy. przy ul. Chopina 2 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z **mebli**. których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) *S. Kustrzyński*

Zlec. nr. 1789/VIII 6537

Liczba czynności 3. K 7/32
[Należy ją powoływać we wszystkich podaniach].

Wypis. Nieruchomość położona w Piasecznie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Piaseczno, wykaz liczby 98 na imię Władysław Dunajski, krawiec w Piasecznie powiat Tczew zostanie — w drodze egzekucji na wniosek małol. Elżbiety i Jadwigi Ogonowskie w Piasecznie zastąp. przez ich ojca i prawnego zastępcę Józefa Ogonowskiego w Piasecznie, dział, przez adw. Dr. Jakubiczkę w Gniewie dnia 1 grudnia 1933 r. o godz. 11 przed południem wystawioną naprzetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 4.

Nieruchomość zapisana jest pod artykułem matrykuły 81, pod liczbą 138 a b podatku budynkowego i ma następujące oznaczenie katastralne: Zagroda wraz z zabudowaniami, numer karty 8, parcele 66, 67, 68, 69, o powierzchni 1,75,05 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 3.52 talarów. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 60 marek.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 11 kwietnia 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna

Gniew, dnia 9 października 1933 r.

6522 *Sąd Grodzki*

3. F. 5/32

Wywołanie. Seweryn Jung z Warszawy, zastąpiony przez adwokata Zawodnego w Gdyni, wniósł o wywołanie 1) wekslowych blankietów podpisanych przez Edwarda Kasprzyckiego 15 po 1000 złotych, 2 po 300 złotych, 1 na 600 złotych 1 na 200 złotych 1 na 50 złotych 2) wekslowych blankietów podpisanych przez Edwarda Kasprzyckiego i Stefana Tworkowskiego 6. po 10,000 zł. 3. po 3000 złotych, 3 po 1000 złotych. Posiadaczy weksli wzywa się by je przedłożyli i swe prawa zgłosili w tutejszym Sądzie najpóźniej w terminie dnia 22. XII. 1933 r. godzina 10-ta sala 15. w przeciwnym razie weksle zostaną pozbawione mocy.

Gdynia, dnia 7. 10. 1933 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 1116. 6533

Błotny, Komornik Sądowy Wejherowo
Rep. 688|33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru III-ge Marcin Błotny urzędujący w Wejherowie przy ulicy Plac Wejhera 13 podaje do publicznej wiadomości, że wyznaczony został na dzień 30 października 1933 r. o godz. 9-ej przedpoł opis i oszacowanie nieruchomości dłużnika Teofila Scheibego, położonej w Wejherowie powiat morski znak akt sądowych Wejherowo karta 661.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 K. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosili swoje prawa do wyżej wspomnianej nieruchomości.

(—) *Błotny Marcin*
Komornik Sądu Grodzkiego
w Wejherowie rewiru II-go

6529

DROBNE OGŁOSZENIA

Telegramy
Z ostatniej chwili

Przyspieszony rytm przygotowań wojennych
Hitler intensywnie zbroi Niemcy
Rewelacyjny artykuł pplk. Magna w „Petit Journal"

Paryż, 12. 10. (PAT.) Podpułkownik Magne zamieszcza w „Petit Journal'' ciekawe wiadomości, dotyczące przygotowań Niemiec do wojny chemicznej. Niemcy — zdaniem autora — dysponują obecnie potężnemi środkami w tej dziedzinie, gdyż zarówno pod względem przemysłowym jak i techniczno - naukowym stoją wyżej niż inne kraje.

Niemcy przygotowywały oddawna gazy trujące, o czem świadczy już choćby wybuch fosgenu w Hamburgu przed kilku laty. W celu uspokojenia zagranicy i przerażonej ludności, rząd ogłosił, że cały zapas fosgenu zostanie wywieziony na pełne morze i tam ulegnie zniszczeniu. Operacja ta nie była jednak kontrolowana i jest bardzo prawdopodobne, że statki przewiozły całą ilość w bezpieczne miejsce np. na Helgoland.

Płk. Magne przytacza następnie rewelacje „Sunday Refferee'' i przystępuje do wyliczenia niemieckich ośrodków wytwórczości wojskowej. Krupp, który ma upoważnienie na wyrób niektórych gatunków broni dla Reichswehry, wyrabia także 16-centymetrowe pociski i blachy pancerne. Istnieją liczne fabryki, którym nie wolno wyrabiać broni, a które pomimo to wytwarzają materjał wojenny. Są to w pierwszym rzędzie: fabryka wagonów Linke i Hofman we Wrocławiu, fabryka automobili Daimlera w Offenbach wyrabia tanki, fabryka broni myśliwskiej Mauzera w Oberndorf, odlewnie stali Potte w Magdeburgu, fabryka broni w Karlsruhe, B. M. W.-motor w Eisenach, fabryki liczników gazowych w Fuerstenwald i traktorów w Eienach wyrabiają miotacze min, zakłady przemysłowe w Dortmundzie, Magdeburgu i Spandawie wytwarzają amunicję. Rząd niemiecki przystąpił pozatem do odpowiedniej przebudowy sieci komunikacyjnej, powodując się prawie wyłącznie względami strategicznemi. W tym celu przebudowano specjalnie dworzec w Trewirze. Hitler przystąpił do budowy mostu na Renie.

Ppłk. Magne zwraca wreszcie uawgę, iż żaden z dotychczasowych rządów niemieckich nie wykonywał lojalnie przepisów klauzul militarnych traktatu wersalskiego.

Zbrojenia niemieckie nie są żadnym nowym faktem, lecz Hitler nadał obecnie jeszcze bardziej przyspieszony rytm tym przygotowaniom i to w chwili, gdy toczą się obrady nad powszechnem rozbrojeniem.

Kończąc swój artykuł ppłk. Magne zapytuje: „Przeciwko komu wymierzone są te zbrojenia niemieckie?''

Lotaryngja w sidłach szpiegostwa niemieckiego
Pół miljona franków za plany fortyfikacyjne — „Piękna Zośka" ukradła karabin maszynowy

Paryż, 12. 10. (PAT.) Prasa francuska wyraża pewne zaniepokojenie z powodu wzmożonej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec, której celem jest dokładne przeniknięcie wszystkich sekretów nowo wybudowanej linji fortyfikacyjnej na granicy wschodniej Francji. W ostatnich dniach aresztowano w Lotaryngji licznych szpiegów.

W okolicy Boulay aresztowano niejakiego Schoppa, kierownika robót fortyfikacyjnych, który w sierpniu b. r. wydał Niemcom ważne dokumenty. Schoppa otrzymał już znaczną sumę wzamian za swoje usługi, a pozatem obiecano mu

PÓŁ MILJONA FRANKÓW,

jeżeli wyda w ręce niemieckie plan całości robót fortyfikacyjnych na granicy wschodniej.

Onegdaj wieczorem w okolicach Saint Avold aresztowano Zofję Drozdt z pochodzenia Niemkę oraz kawalerzystę francuskiego Rene Plestona. Zofja Drozdt, znana pod nazwiskiem

„PIĘKNEJ ZOŚKI''

(Die schoene Sophie) namówiła Plestona do kradzieży karabinu maszynowego specjalnego modelu 1924, który usiłowała przewieźć do Niemiec. Policja zdołała w porę ją aresztować. Osadzona w więzieniu w Saareguemines Zofja Drozdt została skonfrontowana z Plestonem, który początkowo wypierał się, później jednak przyznał się do winy. Władze wojskowe obawiają się, że kradzież karabinu maszynowego nie jest pierwszym czynem „Pięknej Zośki'', która od dłuższego czasu przebywała w tych okolicach.

Rekordowy skok ze spadochronem
z wysokości 7.000 m. na ziemię

Moskwa, 12. 10. (PAT). Lotnik sowiecki Jewsiejew, instruktor spadochronowy dokonał wczoraj rekordowego skoku ze spadochronem. Wzniózłszy się na wysokość 7,200 metrów na samolocie specjalnej konstrukcji, przeznaczonego do lotów na znaczną wysokość. Lotnik wyskoczył nie rozwijając spadochronu na wysokości 7.050 metrów. Spadochron rozwinął się dopiero na wysokości 150 metrów nad ziemią. Skok miał na celu naukowego zbadania ciśnienia atmosferycznego na znacznej wysokości. Lotnik miał przy sobie barograf, który odnotował ciśnienie powietrza oraz wysokość skoku.

Krwawy koniec zalotów
Drągami zabili parobczaka

Łódź, 12. 10 (PAT). We wsi Chotypki, w powiecie kaliskim, doszło do krwawo zakończonej awantury między parobkami. Grupa parobków ze sąsiedniej wsi Dąbie, wśród których znajdował się 19-letni Bronisław Langer przybyła w zaloty do dziewcząt w Chotypkach. W wyniku walki, jaka się wywiązała Langer padł trupem na miejscu. Czterej parobczacy doznali lżejszych obrażeń cielesnych, zaś dwaj inni doznali poważniejszych obrażeń. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

Tego nie mogę powiedzieć...
Manekin, lecz nie żywy człowiek

W czasie dalszego przesłuchiwania van der Luebbego, który, jak zwykle na pytania **reaguje zupełnie apatycznie, odpowiadając szeptem: tak, nie, lub tego nie mogę powiedzieć,** napięcie na sali coraz bardziej wzrasta. Przewodniczący i obrońca Seuffert starając się wpłynąć na oskarżonego, **aby wyraźnie oświadczył,** czy w chwili, gdy dostawał się do Reichstagu, był z nim ktoś inny, van der Luebbe rzuca niezrozumiałą odpowiedź: — **nie, nie mogę tego powiedzieć.**

W pewnej chwili Dymitrow zrywa się z miejsca krzycząc:

—Van der Luebbe musi wreszcie dać jasną odpowiedź, jak i z czyją pomocą dokonał podpalenia.

Przewodniczący pyta van der Luebbego czy podpalenia dokonał sam, czy nie. Van der Luebbe milczy. Po chwili zaś cedzi: — **tak.**

Przewodniczący: — a więc podpalił pan sam?

Dymitrow woła wówczas, zwracając się do Van der Luebbego: — **to niemożliwe, wykluczone, idjota.**

Nadprokurator Werner: — czy może inni przygotowywali podpalenie, lub pomagali w tem?

Van der Luebbe: — **tego nie mogę powiedzieć.**

Słowa te wywołują na sali wielkie poruszenie.

W tem miejscu obrońca dr. Sack oświadczył, że słyszał jak siedzący za nim Dymitrow głośno powiedział, że van der Luebbo jest narzędziem, którego nadużyli inni.

Dymitrow przerywa: — Tak jest istotnie.

Dr. Sack zwraca się do prokuratora z żądaniem, aby wyciągnął z tego konsekwencje i zajął wobec tego oświadczenia stanowisko.

Na środowej rozprawie **doszło do niezwykle ostrej scysji między przewodniczącym senatu i Dymitrowym.**

Na oświadczenie przewodniczącego, że **wizja lokalna przed rampą Reichstagu odbędzie się dopiero we czwartek wieczorem. Dymitrow chce złożyć oświadczenie,** czemu przewodniczący przeszkadza, zaznaczając, że procedura nie przewiduje możliwości składania deklaracji przez podsądnych. Dymitrow nie może korzystać z tego przywileju, ponieważ wielokrotnie prawa tego nadużywał. Gdy Dymitrow mimo to usiłuje mówić, przewodniczący krzyczy: **Milczeć!** Wówczas Dymitrow zrywa się, głośno wołając: **Ja występuję nietylko jako oskarżony, lecz jako swój obrońca.**

Przewodniczący wzburzony wstaje z miejsca i oddala się wraz z senatem. W tym czasie Dymitrow siedzi na miejscu, zastanawiająco potrząsając głową.

Po powrocie przewodniczący ogłasza uchwałę senatu, **wydalającą Dymitrowa na czas nieograniczony.**

Wówczas Dymitro woła: **„Zrabowaliście mi prawo obrony"**

Gdy niemieckie garnizony staną nad Renem

Na zamek Namedy pod Kolonją, należący do księcia Albrechta Hohenzollerna przybył premjer pruski Goering w towarzystwie wyższych oficerów.

Witając przybyłych ks. Albrecht Hohenzollern oświadczył m. in.: „Obyśmy dożyli wszyscy jaknajprędzej chwili, w której upakarzająca linja, leżąca w odległości 50 klm. na wschód od Renu, poprzez którą nie wolno do nas przyjść żadnemu oddziałowi wojsk niemieckich, została jaknajrychlej zmazana. My nad Renem dopiero wówczas poczujemy się zupełnie wolni, gdy żołnierze niemieccy będą mieli znowu swoje garnizony''.

Prasa francuska pyta:
Co się stanie gdy Hindenburg przestanie być hamulcem w wojowniczych dążeniach Niemiec?

Paryż, 12. 10. (PAT.) W „La Republique'', organie radykalnym, który do niedawna jeszcze głosił konieczność ustępstw na rzecz Niemiec — Pierre Dominique zamieszcza artykuł, poświęcony sprawom rozbrojeniowym. Nawiązując do spodziewanego

USTĄPIENIE PREZYDENTA RZESZY HINDENBURGA.

i objęcia jego stanowiska przez kanclerza Hitlera, publicysta zaznacza, że w chwili obecnej pozostały w Niemczech na wybitnych stanowiskach elementy niehitlerowskie, jak np. prezydent Hindenburg, dr. Schacht i którzy spełniają jeszcze rolę hamulców w wojowniczych dążeniach Niemiec. „Co się jednak stanie — zapytuje autor artykułu — gdy przemysłowcy i hitlerowcy stworzą wspólny front? Gdy Niemcy, którzy zbroją się w tajemnicy będą kontynuować swoje zbrojenie? Gdy stawiać będą przeszkody do formalnej kontroli?'' „Mówi się o sankcjach — pisze Dominique — ale przypominam sobie historję Mandżurji. Należy wszystko przypuścić, nawet to, że Niemcy wycofają się z Genewy, jak to już zrobiła Japonja. Ale w odpowiedzi na to, czyż nie można sobie wyobrazić, że Anglja, Francja i Ameryka nauczą Niemcy rozumu? Siłą? Nie wiem, co o tem myśli francuski wieśniak? Ale wydaje mi się, że byłoby to rzeczą trudną. Więcej nie powiem...''

Dąsają się nawet na polską trumnę

Niemcy ogromnie ubolewają nad zbliżeniem francusko-sowieckiem.

Berlińskie pisma nie mogą np. przełknąć faktu, iż na przywitanie gościa francuskiego wywieszono w hotelu National w Moskwie **chorągiew francuską obok sztandaru czerwonego.** „Dziwaczny symbol — pisze Berliner Boersen Courier" — dwie flagi dwóch rewolucyj"!

Gryzie ich również fakt zainteresowania się w Moskwie językiem francuskim, kiedy dotychczas uczono się w Rosji **przeważnie niemieckiego i angielskiego".**

Berlińskie pisma omawiają jednocześnie **zgryźliwie wyprowadzenie zwłok ś. p. kpt. Lewoniewskiego** na dworcu białoruskim w Moskwie, **zestawiając fakt oddania honorów wojskowych gościowi francuskiemu i ofierze nieszczęśliwego wpadku, lotnikowi polskiemu.** I fakt ten mocno się niepodoba publicystom berlińsńim, którzy wyprowadzają zeń wnioski daleko sięgające, bo aż na Daleki Wschód.

Żywcem pogrzebani

Tgucigalpa, 12. 10. (PAT.) We wsi Apolopi zostało żywcem pogrzebanych 19 osób pod wzgórzem, które się obsuwało po huraganie i ulewnych deszczach. Burze, które w ostatnich czasach nawiedziły Honduras w wielu miejscowościach spowodowały powodzie, w których zginęło wiele osób.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.